OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once... 50c.
One inch once... $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page... $40.00 / Second and third page... 24.00 / Fourth page... 30.00 }
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ.

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie... [illegible]
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii... [illegible]
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden... [illegible]
Od cala... [illegible]
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy... [illegible] / na drugiej i trzeciej stronicy... [illegible] / na czwartej stronicy... [illegible] }
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o [illegible] założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów [illegible]
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 36. Chicago, Illinois, Czwartek 6-go Września, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Stan zdrowia cara wywołuje powszechną obawę po całej Rosyi. Nie ma wątpliwości, że car cierpi na przykrą dolegliwość nerek. Car schudł niezmiernie, cera jego twarzy stała się bladą i niezdrową; w ogóle wygląda jak człowiek, który zupełnie podupadł fizycznie. Choroba cara ma być przyczyną, że nie odbędą się w tym roku manewra wojskowe, dla których robiono już przygotowania w pobliżu Smoleńska. Car uda się niezawodnie do Kopenhagi. Lekarze jego twierdzą, że podróż morska i zmiana powietrza wpłyną korzystnie na jego zdrowie.

* * *

Niezmierny upał panował dnia 28 sierpnia po całej Austryi. W Wiedniu wskazywał ciepłomierz 94 stopnie w cieniu. Wojsko biorące udział w manewrach ucierpiało niezmiernie. Podczas manewrów w Kronenburgu, położonym 9 mil od Wiednia, zachorowało lub umarło przeszło 100 żołnierzy konnych wskutek upału i znoju.

* * *

Laurahuta na Szlązku została 28 sierpnia nawiedzona przez straszny orkan. Tysiące szyb zostały powybijane przez grad towarzyszący burzy. Siła burzy była tak wielką, że olbrzymie drzewa zostały wykorzenione, kominy poobalane i wagony kolejowe pędzone po torze z taką szybkością, iż kilka robotników zostało przejechanych. Dwie osoby zostały zabite przez piorun.

* * *

Z St. Louis w Senegambii w Afryce donoszą że załoga francuzka w Timbuctu, która podjęła wycieczkę przeciw Tuaregom i innym plemionom oblegającym miasto, została zupełnie zniesioną. Jest to druga już klęska, którą Francuzi ponieśli od czasu, w którym zajęli ważne to miasto. Francuzi zostali napadnięci we śnie w obozie pod Dongoi, dwie godziny marszu na północ od Goundam, i trzy dni marszu od Timbuctu. Arabowie zarzezali cały oddział składający się z 5-tej i 11-tej kompanii wolnych strzelców sudańskich.

* * *

"Frankfurter Zeitung" ogłasza rozmowę ze Stambułowem, usuniętym bułgarskim Bismarck'iem. Nim złożył urząd, mówi Stambułow, ofiarowano mu z Petersburga 500,000 rubli, gdyby usunął księcia Ferdynanda. Car był upornym jak wół i nie chciał z Ferdynandem zawrzeć przyjaźni, chociaż ten miał wtenczas tylko jedno życzenie, to jest zmoskwiczyć Bułgaryę i legislaturę.

* * *

Z Cairo w Egipcie donoszą, iż potwierdza się wiadomość, że Mahdi zgromadza swe siły, aby uderzyć na Kassala, które to miasto niedawno zostało zdobyte przez Włochów.

* * *

Z Waday przysłano niedawno temu kilkanaście niewolnic do Cairo. Sześć z nich sprzedano niektórym paszom. Są nimi: Ali Cheriff, prezydent rady prawodawczej, Hassan Wacyf, exjenerał armii egipskiej i Sharawi pasza. Sąd rozporządził śledztwo w tej sprawie. Ali Cheriff i Hassan Wacyf zostali aresztowani; Sharawi pasza ubiegł.

* * *

W Laval w departamencie Mayenne, w Francyi, utracił głowę Bruneau, były wikary w Entrammes, który został skazany na śmierć za morderstwo (swego proboszcza), rabunek i podpalenie. Skazaniec wysłuchał mszę św. i przyjął Komunię św. Prosił Boga i ludzi o przebaczenie i nareszcie duchowieństwo, że nie dochował celibatu. Aż do podnóżka rusztowania szedł śmiało, lecz siły go opuściły, gdy miał wnijść pod gilotynę. Głowa jego spadła w kosz. Lud zresztą dopominał się jego stracenia.

* * *

Anarchista chce zostać zakonnikiem. Z Madrytu donoszą 29-go sierpnia: Salvador Franch, anarchista skazany na śmierć, który w teatrze Lyceum w Barcelonie rzucił bombę w dniu 7-go listopada przeszłego roku, przez co prawie 100 osób zostało zabitych lub pokaleczonych skruszył się w więzieniu i życzy, aby ludność Barcelony mu przebaczyła jego zbrodnię. Szczegółowo sobie życzy, ażeby OO. Franciszkanie zezwolili mu zostać Tercyarzem, czyli członkiem trzeciego zakonu św. Franciszka.

* * *

Do San Francisco nadeszły wiadomości, że na wyspach Samoa wciąż się toczy walka pomiędzy krajowcami. W walkach tych zostało kilkunastu ludzi zabitych. Do sprawy wmięszały się okręta wojenne Niemiec i Brytanii i to dwukrotnie. Przy pierwszej sposobności zostały rozbite kulami armatniemi warownie powstańców w Latuanun, a to z okrętów angielskich i niemieckich znajdujących się w Apie. Krajowcy cofając się z zagrożonej warowni, spalili w pobliżu położone chaty i udali się do Satnofata oddalonego o 15 mil od Apia.

W niedzielę spotkali się znów powstańcy z wojownikami króla Malietoa, których było 600, i to pod Lufilufi. Król Malietoa, utracił wiele ludzi tak w zabitych jak i rannych, lecz wciąż jeszcze trwały później utarczki tak, iż kapitanowie okrętów "Curacao" i "Sperber" kazali dać ognia do powstańców, z których wielu zostało zabitych. Zarazem zostali powstańcy atakowani przez wojowników króla, którzy utracili 6 ludzi w zabitych i znaczną liczbę w rannych. Strata powstańców musiała być dosyć znaczną, gdyż ich przywódzcy przybyli nazajutrz na pokłady powyższych okrętów i prosili o pokój, obiecując że uznają zwierzchnietwo Malietoa, zapłacą podatki i wydadzą 100,000 karabinów. Tymczasem pomimo obietnic połączył się naczelnik powstańców z Aana z powstańcami z Atua i uderzył na wojowników króla. Dalszych szczegółów nie ma dotychczas.

* * *

W Londynie otrzymano telegram, który potwierdza wiadomość, że mgr. Satolli powróci na końcu roku do Rzymu; Watykan ogłosi wynik misyi ablegata papiezkiego w Stanach Zjednoczonych, przez co zostanie udowodnionem, że papież jest zupełnie zadowolonym z prac arcybiskupa Satolli'ego, i że uważa iż kwestye kościelne w Stanach Zjednoczonych zostały prawie zupełnie załatwione.

* * *

Znany właściciel wielkich stalowni w Pennsylvanii, Andrew Carnegie, napisał dla "Contemporary Review", artykuł o stósunkach robotniczych w Ameryce. Mówi on, że amerykański robotnik, jeżeli zechce może w Ameryce żyć taniej, niż w Anglii, przyjąwszy, że będzie żył tak pojedynczo, jak robotnik angielski. Carnegie wnioskuje ztąd, że mniemanie, iż myto w Ameryce powinno być wyższem, jest mylnem. Gdyby w Ameryce wydano funt szterlingu w rozsądny sposób na konieczne potrzeby życia, to familia robotnika, mogłaby sobie za te pieniądze kupić więcej, niż robotnik w Anglii. Stanowisko robotnika amerykańskiego można porównać z położeniem pewnej kobiety w Szkocyi, która na zapytanie, czy może żyć za pewną roczną rentę, odpowiedziała, że mogłaby żyć za połowę rocznego tego dochodu, lecz że "może wydać także dwa razy tyle."

* * *

Hrabia Paryża jest blizkim śmierci; krewni zgromadzają się na około jego łoża. Hrabia Paryża przyjął w piątek Sakramenta św. według przepisów kościoła rzymsko-katolickiego.

* * *

Z Hongkong w Chinach donoszą, że na rzece Canton wydarzył się straszny pożar. Pożar powstał na łodzi z kwiatami i rozszerzył się tak szybko, że setki tych statków poszły z dymem i najmniej 1000 Chinczyków utraciło życie w płomieniach. Statki były w całych rzędach do siebie przymocowane i krajowcy mieszkali na nich. Płomienie rozszerzały się tak szybko, że Chinczycy nie mieli czasu odłączyć jeden statek od drugiego, gdyż w tym samym czasie silny wiatr sprzyjał rozszerzaniu płomieni. Wielu skoczyło do rzeki, lecz inni pozostali na statkach i znaleźli śmierć w płomieniach.

* * *

W Petersburgu uwięziono barona Unger'a Sternberg; jest oskarzonym, że brał udział w zamachach dynamitowych w Luettychu w Belgii.

Baron Sternberg ma być naczelnikiem międzynarodowej bandy anarchistów, a nazywa się właściwie Fehlorskim; uwięziono go 17 lipca w Niszy w Serbii; zdołał ubiedz z konsulatu rosyjskiego w Salonice i ocalić się na okręt amerykański, którego kapitan odpłynął, nie chcąc go wydać.

Wojna chinsko-japońska.

Z Shanghai donoszą 28go sierpnia: Rozeszła się pogłoska, że japońskie okręty transportowe, którym towarzyszą statki wojenne, wylądowują na północ od Taku wojsko, które ma się udać do Pekinu. Inne sprawozdanie opiewa, że Japończykom udało się wylądować w 20,000 ludzi nad brzegami rzeki Yalu, która dzieli Koreę od Chin, i w ten sposób odciąć wszelki dowóz silnej armii Chinczyków, którą wysłano do Korei. Sprawozdanie opiewa dalej, że wojsko japońskie idzie tą samą drogą, na której Chinczycy posuwają się na południe, i że wskutek tego ostatni dostaną się pomiędzy podwójny ogień, coby wystarczyło do zniesienia armii chinskiej, która nie może dostać żadnych zasobów. Donoszą także, że francuzki komisarz w Hongkong został zamordowany przez żołnierzy jenerała Yaj. Są to jednakże dotychczas pogłoski tylko rozpowszechnione w Shanghai, które potrzebują jeszcze potwierdzenia.

Do londyńskiego czasopisma „Times" telegrafują z Shanghai, że siły chinskie wzmocnione przez 5000 Koreanów zadały wielką klęskę Japończykom i zapędziły ich do Kaisang, 40 mil na północ od Seoul. Chinczycy mają się wciąż posuwać naprzód, a Koreanie pomagają im wszędzie.

Rząd chinski doniósł papieżowi, że zajmuje się wszystkiemi środkami bezpieczeństwa dla chrześcian przebywających w Chinach w przypadku, gdyby wybuchły rozruchy.

Rosya chce skorzystać z rozruchów na Wschodzie i żąda, aby jej Chiny odstąpiły kraj Pamir. Chiny nie chcą tego uczynić.

Francya, Niemcy, Wielka Brytania, Rosya i Stany Zjednoczone wysełają po jednym statku wojennym do Tientsin w Chinach dla bezpieczeństwa tam przebywających cudzoziemców.

Z Shanghai donoszą 31go sierpnia: Z Tientsin donoszą, że 14 okrętów japońskich na których się 4000 żołnierzy znajdują, mają uderzyć na Port Arthur. Załoga chinska i flota chinska odebrały rozkaz, aby wyprzedziły Japończyków i i uderzyły na nich.

CHOLERA.

Z Wiednia donoszą 28go sierpnia: W niedzielę i poniedziałek donoszą o 349 nowych wypadkach cholery i 171 wypadkach śmierci w Galicyi i o 43 nowych wypadkach i 42 wypadkach śmierci na Bukowinie.

Z Wiednia telegrafują 29go sierpnia: Z Galicyi donoszą znów o 272 wypadkach cholery i o 149 ze śmiertelnym wynikiem. Na Bukowinie wynosiła liczba 26, a wypadki śmierci 19.

W Amsterdamie wydarzyły się dnia 29go sierpnia dwa nowe wypadki cholery i jeden wypadek śmierci, a w Mastricht jeden wypadek śmierci wskutek cholery.

Z Rotterdamu donoszą 30 sierpnia, że w tym dniu doniesiono w tem mieście o jednem, a z Speykenissa o dwóch wypadkach cholery. W Mastricht wydarzyły się dwa nowe wypadki cholery a w Amsterdamie jeden wypadek śmierci na tę zarazę.

W Luettich w Belgii wydarzył się w tym samym dniu jeden wypadek cholery; tak samo w Neerpet. Z Tillens, Jemappes i St. Nicholas donoszą w ogóle o 20 nowych wypadkach, z których 3 miało śmiertelny wynik.

W miejscowości Tilleaus położonej w pobliżu Luettich wydarzyło się w nocy z środy na czwartek i w czwartek 25 nowych wypadków cholery i 24 wypadki śmierci na tę zarazę.

Z Mastrichtu w Hollandyi donoszą 31go sierpnia o dwóch nowych wypadkach cholery.

W Szczecinie odkryto jeden wypadek cholery.

Londyńskiemu „Standard'owi" donoszą 31go sierpnia: W Galicyi wydarzyło się wczoraj 200 nowych wypadków cholery i 95 wypadków śmierci na tę zarazę; na Bukowinie 14 wypadków cholery i 10 wypadków śmierci.

Wiedeński korespondent do „Daily News" donosi, że cholera rozszerza się w straszliwy sposób w Królestwie Polskiem. Sosnowice, Miechow, Działoszyn i Pinczow są głównemi ogniskami cholery. Mieszkańcy opuścili miasta i obozują w lasach. Nie chcą wykonywać przepisów lekarzy i usiłują leczyć chorych w własny sposób.

Z niw polskich w Ameryce.

W kopalni w Nanticoke, Pa., został Polak Piszczałek niebezpiecznie popalony i umarł wskutek tego; żył dość długo, aby módz zostać zabezpieczonym na drogę wieczności.

— W Nanticoke także czeladnik rzeźnika Głowackiego wyprzągał konia, gdy w tem puszczono parę ze stojącej w pobliżu lokomytywy. Koń się przestraszył, uciekł i wpadł na gromadkę bawiących się chłopców; 6letniemu Wojciechowi Syrowińskiemu złamał dwa żebra i podeptał go tak, że chłopiec w dwie godziny potem umarł.

— Jan Janiszewski, robotnik zatrudniony przez „West Side Paving Co." w Milwaukee wypadł z łodzi tej kompanii pod mostem ulicy Commerce i utonął. Liczył lat 29 i pochodził z Królestwa, gdzie podobno ma żonę i czworo dzieci.

— W Detroit zaczyna się szerzyć ospa; zapadł na tę chorobę 21letni Polak Aleksander Jędrzejewski.

— W South Bend, Ind., Marcin Latkowski pracujący w fabryce Studebakera zraniony został żelazem, które z pasa spadło i uderzyło go w bok i nogę. Został odwieziony do swego mieszkania pod no 827 W. Dunham ul.

— Nowe Stowarzyszenie polsko-rzymsko-katolickie w Detroit liczy już podobno 1050 członków.

— W Nanticoke, Pa., już założono fundamenta pod drugi kościół polski.

— Kompania kolei New York Central zapłaciła w tych dniach wdowie po Polaku Janie Kilinskim pokaleczonemu na torze tej kolei w Buffalo $3500. Kilinska mieszka z dziećmi w W. Księztwie Poznańskiem.

— W Leavenworth, Kan., górnik Kowalski został zatratowany na śmierć przez młodego konia.

Napoleon Bonaparte IV.

W Harlem pod New Yorkiem uwięziono w tych dniach podejrzanego człowieka w chwili, gdy chciał oddać na pocztę list adresowany do prez. Cleveland'a. List brzmiał:

„Mój Panie! Przeczytaj łaskawie i uważnie to, co piszę. Uwięziono mnie już kilka razy i umieszczono w zakładzie dla obłąkanych, ponieważ mi nie wierzono lub pomagano moim prześladowcom. Wiesz Pan dobrze, że się urodziłem 5go kwietnia, 1861 r. Moja matka była córką papieża Piusa IX i zamężną za księcia Napoleona Bonaparte. Po ojcu jestem spadkobiercą tronu francuzkiego, po matce mam prawo do cesarstwa rzymskiego. Chcę powrócić do Europy i upominać się o moje prawa. Czy Wasza Excellencya chce mi pożyczyć flotę amerykańską i pozwolić, abym uorganizował armię złożoną ze samych Amerykanów? Jeżeli otrzymam pozwoleństwo, to udam się wkrótce do Europy i postaram się o to, co mi się należy; jeżeli go nie otrzymam, to wysadzę w powietrze całe Stany Zjednoczone i będę zabijał mężów, kobiety i dzieci. Spodziewając się przychylnej odpowiedzi piszę się

Napoleon Bonaparte IV."

Pisarz listu nazywa się właściwie Louis Corbett.

Z "KWIATÓW ZATRUTYCH".

(Dla „Gazety Polskiej").

VIII. Rozpaczy głos.

Sam... jak duch zaklęty — jestem sam...
Tęsknota, rozpacz, żal serce me pożera —
Biednym!... wspomnienia tylko mam
I dumań wątek, co z wiary mnie odziera.
Był czas kiedym wierzył — byłem optymistą —
Czas ów minął w sercu czyniąc rany...
Gardzę wszystkiem co ziemskie — pragnę nirwany —
Światu teraz nie wierzę — jestem pesymistą.
Świat jest złodziejem: z bogatych mnie okradł szat
Zmroził mych uczuć bogatych złoty kwiat
I dziś nic nie mam — jestem tułaczem,
A dusza się odzywa często jękiem, płaczem...
Wierzyłem w harmonię świata, jego ideały
W łaskawe oczy kochanki — świętemi je zwałem —
Ale życia próby poznać mi wkrótce dały
Ich maskę — i nad ich nędzotą szczerze płakałem.
O wieczności córo wielka! tyś mi dała mózg i serce,
Ducha skrzydlatego — ten dziś jest w rozterce
Z tym światem — świata tego przewrotnością,
Jego fałszem, głupotą, wreszcie złością.
O córo wieczności! duch mój cierpi z twej przyczyny:
Błagam cię więc — skróć cierpienia i do jedyny
Weź ducha mego, niech przy Jej tronie
O Jej gwiaździstej marzy koronie.

ANTONI ORRYLL.

Zrujnowany.

Fabrykanta lekarstw patentowych Warnera z Rochester, N. Y., spotkał taki sam los, jaki i dokuczył 20 lat temu jego poprzednikowi Hembold'owi. H. A. Warner, który posiadał 7 milionów dolarów i miał najwięcej powodzenia z wszystkich ludzi trudniących się fabrykacyą medecyn patentowych, powrócił co dopiero z Europy, gdzie przy zielonym stole w Monaco zgrał się do czysta. Udał się do Paryża, aby się naradzić ze swym byłym podwładnym a późniejszym spólnikiem, Cannard'em, jakby można podźwignąć biznes w Rochester, który się począł chwiać. Z Paryża udano się do Monte Carlo i Warner przegrywał tysiące; nareszcie zastawiła pani Cannard swe klejnoty. Warner stawił sumę tak otrzymaną i wygrał 60,000 franków; wykupiono klejnoty i Cannard'owie wrócili do Paryża, lecz Warner pozostał w Monte Carlo i w trzy dni potem przybył także do Paryża nie mając ani centa. Przyjaciele dopomogli mu, że mógł wrócić do Ameryki.

Prasa Eskimosów.

Eskimosi posiadają trzy pisma peryodyczne. Jedno z nich, wydawane około przylądka ks. Walii nad cieśniną Behringa, nosi tytuł „Eskimo bulletin" i wychodzi raz na rok — mianowicie po każdorazowem przybyciu parowca, przywożącego tamtejszym misyonarzom wiadomości z całego świata i z całego roku. Drugi organ wychodzi w Gothaab, w Grenlandyi, również raz tylko na rok. Nosi on tytuł: „Atnagagdlintit nalinginginarmik lusaruminasassumik", co podobno oznacza: „Niektóre rzeczy do czytania, zajmujące wiadomości wszelkiego rodzaju". Wreszcie, również w Grenlandyi, wychodzi miesięcznik „Ka ladlit".

Najszczęśliwszy naród na świecie.

Ogólnie jest uznanem, że najszczęśliwszym narodem przeciętnie są Francuzi. Są szczęśliwymi, ponieważ są zadowolonymi, i jedną z głównych przyczyn, dla czego są zadowolonymi, jest to, iż większa ich część mieszka w własnych domostwach. Tylko 39 procent Francuzów przebywa w mieszkaniach najmowanych. W ogóle Francuzi są najlepiej zabezpieczeni w mieszkaniach. Jest ich tylko 38,000,000, lecz posiadają 8,000,000 domostw. Przeciętnie więc służy jedno domostwo dla 4 2—9 osób. W Ameryce w r. 1890 przypadało 5. 45 osób na każde domostwo; w r. 1850 5. 94 osób czyli prawie 6 osób, a jednakowoż w Francyi ludność jest o wiele gęściej osiedlona. Mieszka tam przeciętnie na mili w kwadracie 187 ludzi, w Stanach Zjednoczonych tylko 21, a w stanach północno-atlantyckich tylko 10.7 na mili w kwadracie. W Stanach Zjednoczonych w r. 1890 tylko 47.5 farm i domów było własnością tych, którzy w nich mieszkali, a resztę (62.5 proc.) zajmowali komornicy i dzierzawcy. Z mieszkań po amerykańskich miastach i miasteczkach 63.2 procent są dzierzawionemi.

To i owo.

* W Japonii znajduje się obecnie 377 chrześciańskich kościołów, do których należy 643 misyonarzy.

* Pewien człowiek w Frederick, Maryland, twierdzi że posiada kocioł parowy, który wprowadzał w ruch pierwszy parowiec amerykański.

* Największy skład tytoniu w świecie znajduje się w Louisville, Ky., zawiera zwyczajnie 7000 oxeftów tytoniu.

* Buszel słodkich kartofli wydaje przez dystylacyą jeden galon alkoholu.

* W Persyi "modne" damy malują sobie na twarzy chrabąszcze i inne zwierzątka.

* Mosiądz i miedź można łatwo oczyścić mieszaniną z soli i octu.

* Okna w sypialniach nie powinny nigdy być zupełnie zamknięte, jeżeli ten, który sypialnię zajmuje, jest zdrowym człowiekiem.

* W wykopaliskach w Babylonie znaleziono cegły, które jak znaki na nich okazują są 4000 lat stare, lecz wyglądają tak, jakoby dopiero teraz zostały wypalone.

Dla kawalerów!

Francuzki uczony Bertillon zbierał przez długi czas zapiski, kto dłużej żyje: żonaci, czy nieżonaci i teraz ogłosił wynik swoich badań, opartych na zapiskach w Francyi, Belgii i Holandyi. Zapiski statystyczne wykazały:

Z żonatych w wieku 25—30 lat życia, a więc z tych, co się rychło żenią, na 1000 umiera 6, z kawalerów w tym samym wieku 100, a z wdowców 200.

W wieku 30—55 umiera na 1000 żonatych: 7, kawalerów 110, wdowców 190.

Tylko żonaci, co się żenią przed 25 rokiem, liczniej umierają od kawalerów i wdowców.

Kobietom nie tyle służy małżeństwo co mężczyznom, ponieważ przy połogach wystawione są często na niebezpieczeństwo śmierci. W wieku 30—35 roku życia umiera na 100 panien 11, a na 100 mężatek tylko 9. Niżej lat 25 mężatki umierają częściej, aniżeli panny, za to po roku 40 życia mężatki umierają rzadziej, aniżeli panny.

Młodzieniec żeniący się w 25 roku życia może się podług cyfr statystycznych spodziewać, że dożyje 65 lat, na kawalera przypada nie całe 60 lat, tak że kawalerstwo skraca człowiekowi życie o lat kilka.

Francuz Bertillon należy do pierwszych statystyków francuzkich i jako taki powinien zasługiwać na wiarę u kawalerów. Kto z kawalerów zatem nie chce sobie życia skracać, niech się — żeni; im rychlej, tem lepiej.

Zatrucie rakami.

W „Deutsch m. Wochenschrift" opisuje Senator wypadek zatrucia, który wydarzył się u 40letniego silnego, dobrze odżywionego i przedtem zupełnie zdrowego mężczyzny w krótki czas po spożyciu rozkładających się raków. Choroba cechowała się osłabieniem, brakiem apetytu, bezsennością, ciągnącemi bólami w krzyżach i bolesną sztywnością członków. Chód jak również każde inne natężenie mięśni było utrudnione. Chory mógł tylko z trudem utrzymać laskę z powodu właściwie bolesnej sztywności ręki. Wypadek zakończył się wyzdrowieniem, rekonwalescencya jednak, podczas której pacyent przedstawiał objawy ostrego ogólnego zapalenia mięśni trwała 2½ miesiąca.

PIERWSZE DNI KWIETNIA.

1831 ROKU W LITWIE.

URYWEK Z WSPÓŁCZESNEGO PAMIĘTNIKA.

J. D.

(Ciąg dalszy.)

— Ach tam skończenie świata! rzecze, co też tam nie wyrabiają Moskale. Pana Gołembiowskiego okrutnie zbili za przeprowadzenie dwóch Krakusów; pobrali i strzelców jego i sołtysa i zięcia arendarza. Bóg wie, kto ich wydał; całe miasteczko w strachu. Przy mnie żołnierzy wysełano po rozmaitych panów, a kogo wezmą, bądź zdrów! Posłano powtórnie po pana Andreackiego, bo wiedzą o jego konszachtach z Polakami. Kirysyery jak dęby wielkie, noszą się z pękami łóz, któremi sieką naszych niemiłosiernie. Najsurowiej zakazano bezpaszportnych na moment do chaty przyjmować, — owszem, kazano dostawiać wszystkich cudzych ludzi do policyi: a z gminy do gminy ani przejść bez moskiewskiego świadectwa.

— Dosyć, dosyć przerwała Nadleśna, pan tu nocować nie możesz, idź sobie z Panem Bogiem, nam życie drogie a i chaty szkoda, bo spalą.

To mówiąc nastroiła srogą minę i z kąta w kąt chodziła po izbie, a coś pod nos mruczała i kręciła głową. Siostra strzelca załamała ręce i łzy jej stanęły w oczach, a jej mąż, co się w dzień namyślał służyć mi za przewodnika, usłyszawszy złe nowiny, pierwszy uciekł z izby.

Nie było czego czekać, wziąłem mój kij, skłoniłem się i wyszedłem z panem Aleksandrowiczem, a za nami wybiegła jego siostra i zaklinała mię na wszystko, abym niedaleko od chaty pod dębem nocował a nie puszczał się nocą w nieznajome miejsce, lub gdzie w puszczy nie układał się na ziemi, bo tu są jadowite węże. Wyniosła mi potem poduszkę i kożuch, bo noc była zimna, a ja prócz sukmany nic na sobie nie miałem. Jeszcześmy się chwilę naradzali z panem Aleksandrowiczem; on mi powiadał o położeniu wojsk moskiewskich: o obrotach naszej armii, — prosiłem go i zaklinałem, żeby mię przynajmniej przez rzekę Ł y n i przez jej rozlewy i zatoki przeprawił, bo pływać nie umiem a w tym czasie rzeka była wezbrana i trudne do przebycia tak nazwane b i e l e, które nakształt jeziór po tej puszczy rozmaicie się wiją. Odłożył to do jutra — a ja poszedłem o kilkaset kroków od chaty i położyłem się pod dębem.

Zimno było i wilgotno i obrzydliwie między gadami, sen jak z musu przychodził, był przerywany, marzenia dzikie, mordujące. — Kilkakrotnie byłem w Warszawie, patrzyłem na szeregi powiązanych Moskali, na zdobyte sztandary, na świetne wojsko nasze, byłem na sejmie i jak poseł perorowałem — potem porwany w ręce Moskali, pod szubienicą wyrywam się — znowu mię łowią — okutego prowadzą na Sybir.

To ostatnie mi się śniło, gdy mię zbudził strzelec i oświadczył, że ani on, ani jego szwagier nie chcą i nie mogą się odważyć na przeprowadzenie mię w stronę ku Warszawie, że tego po nich żadną zapłatą wymódz nie zdołam — i tu dłużej przebywać mi nie wolno.

Jedna więc tylko droga dla mnie zostawała, to jest ta, którą przyszedłem, a wróciwszy pod Dembowę, myślałem, że przez znajomego mi sołtysa zejdę się gdzie z panem Andreackim i on mi poda jaki inny sposób lub radę,

Pani Nadleśna, kiedym wszedł na pożegnanie, mocno się uradowała, widząc, że odchodzę. — O strzelcu i jego siostrze nigdy nie zapomnę, bo w nich widziałem czułość, prostotę, szczerość i gościnną życzliwość jakiej od obcych może już nigdy nie doznam.

Za boską pomocą trafiłem prosto do wsi mego znajomego sołtysa, przebyłem powtórnie błota z butami pod pachą, w kurpiach, danych mi od strzelca i spocząłem na pniu, — na którym mię stary przedwczoraj obuwał. Zoczył on mię rychło ze swojej chaty, podał czołno, przewiózł: ale o panu Andreackim nikt w całej wsi nie wiedział, a innej drogi nie było, jak albo znowu wracać na chatę pana Aleksandrowicza, albo koło Dembowej niedaleko Cisowa iść po za augustowskim gościńcem; po przerwaniu zaś łańcucha znajomości, pierwszy zły albo lękliwy człowiek mógłby mię wydać.

Zostało mi tylko wracać do Jastrzębnej tam od znajomego mi wójta gminy dostać listy czy zaświadczenia, lub mieć sobie osoby wskazane, do których mam się udać. Ale razem ostygła we mnie chęć awanturnictwa, czułem się niesposobnym do emisaryuszostwa tajnego i widziałem, że po przejściu dwóch posłańców na Żmudź — moja misya tem samem niepotrzebną była, a wiele miałem już do doniesienia w Litwie, gdzie przed odejściem mojem nic prawie nie wiedziano ani o zwycięztwach polskich, ani o położeniu armii nieprzyjacielskiej.

Po godzinnym odpoczynku poszedłem dalej. — Sołtys kazał synowi swemu zaprowadzić mię do wsi (jeśli się nie myślę Ostrówki) o pół mili za Dembowę, gdzie miałem znaleźć jego zięcia, o którym mi powiadano, że jest zręcznym do tajemnych wędrówek, zna wszelkie manowce i ścieżki, wszędzie ma znajomych, a nadewszystko chwalił mi go sołtys z poczciwej, równie jak rzadkiej przebiegłości.

Południe minęło, kiedyśmy do tej wsi dochodzili a po drodze widziałem przy sluzie jakichś rządowych strażników; z Dembowy moskiewscy wyglądali żołnierze i pan Marcin był niedaleko na polu. Pana zięcia sołtysa nie znalazłem w domu, on orał pod lasem, pobiegła po niego żona, a ja się do stodoły skryłem. Przyszedł gospodarz, z mowy przebiegły, wesoły, gaduła. Zaprosił mię na obiad, usiedliśmy za stół i jak pamiętam po prostu ugotowany szczaw z okrasą bardzo mi smakował. Gdy przyszło do rzeczy nie dał mi wiele mówić.

— Wiem, wiem, rzecze, wasan chce do wojska polskiego: toć niedaleko. Wasan dziś będzie u Krakusów, kiedy chce. Wszakże tu kozaka zabili, a dwóch zjuszonych ledwo uciekło i pociągnęli za sobą konia, a magazyn nasi zabrali.

Potem umilkł i dał mi do zrozumienia, że o wiele rzeczach wie, tylko się oglądał na młodego szwagra i na kobiety, które wnet odprawił, a wtenczas mi powiedział, że w puszczy Jastrzębskiej tysiąc jest Krakusów i strzelców, którzy w tych dniach mają napaść na Augustów i z miasta Moskali wypędzić. Kiedym go pytał, zkądby się tu Krakusy wzięli, on tylko o bataliach, jakie na wielkim gościńcu zaszły, o strzałach jakie tam dziś słyszał i o postrachu Moskali powiadał. Wpadłem na domysł, że Puszet ze swymi partyzantami musiał tu wskutek przyniesionych do niego rozkazów podejść, lub Szarkowski, o którym już od pana Andreackiego słyszałem, zapewne ze swymi strzelcami już działać zaczął. Zaręczył mi gospodarz, że w tych dniach spodziewają się niechybnie ze trzy tysiące Krakusów tu do puszczy, i że kirasyery ruskie zbiegli się do kupy i pod Rajgród uciekli.

Nie tracąc czasu, kazałem siebie pod Jastrzębnę prowadzić, bo tam jeśli nie Krakusów, to znajomego mi wójta gminy znaleźć byłem pewien.

Po drodze spotkałem włościan, a każdy nam gadał o tysiącach Krakusów, jakiemi się napełniła puszcza, jako też o pobiciu pod Jastrzębną kozaków. Ale nie jeden nas ostrzegał, że Moskali ćma wije się koło puszczy, że tuż przed nami, tam dworek zrabowano, tam wieś, a tam zrabowano konie i nikogo na drodze nie przepuszczają.

Przebiegły mój Mazur tak się tęgo wymknął wąskiemi ścieżkami, żeśmy ani jednego nie napotkali Moskala; ale na nieszczęście był on wielkiem miłośnikiem karczem i gawędki.

Gdziekolwiek poczuł gorzałkę, zboczył niby dla rozpytania się o nieprzyjacielu, a nigdy na jednym kieliszku nie przestał.

Miałem zręczność przypatrzeć się poczciwej uprzejmości, junactwu i prostocie tamecznych rólników: nie widziałem i jednej familii, któraby nam nie mówiła o synach, braciach swoich, co poszli na wojnę, a każdy wzdychał do wypędzenia Moskali, a mego przewodnika, znanego jak widać w okolicy z patryotyzmu, witał pomyślną nowiną, że Krakusy na głowę kozaków pobili; i że w puszczy jest ćma naszych żołnierzy pięknie w mundury poubieranych.

— Mój Jaśko jak świt poszedł ze strzelbą do puszczy, niech go Bóg prowadzi, — rzekła do nas jakaś poczciwa kobieta i zapłakała.

W innem miejscu spotkaliśmy żydostwo jakieś, ze swemi tłomokami uciekające, które nas upewniało, że armia polska — g w a ł t, co dokazuje pod Jastrzębną. Słońce się chyliło ku zachodowi, przyspieszyliśmy kroki nasze, Mazur nie ustaje w gawędzie, zmordowany potrzebowałem też nieraz wychylić kieliszek gorzałki.

Nakoniec mijamy lasy cisowskie, słońce zaszło i widać niedaleko puszczę.

Cicho było, wieczór pogodny, — żadnych wojsk nie widać, — słyszałem dzwonienie na pacierz z pobliskiego kościółka. Mazur głośno odmawiał Anioł Pański, — a potem pokręcił głową i rzecze:

— Dyć to mądry zakrystyan, co, choć księdza nie masz, tak regularnie dzwoni na pacierze.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27¼	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

WRZESIEŃ.

6 Czwartek, Magnusa, Zaharyasza pap.
7 Piątek, Reginy panny.
8 Sobota, **Narodzenie N. P. M.** Adryana.
9 Niedziela, Korbiniusza, Otmara.
10 Poniedziałek, Mikołaja z Pol., Cypryana.
11 Wtorek, Piotra i Jacka mm., Pulcheryi.
12 Środa, Winanda, Gwidona.

Spis Księży Polskich

Zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

Augustyński C. (Jas.) Veseleyville, N. Dak.
Aust Ryszard (Ser.) Scranton, Pa. 1217 Prospect ave.
Augustyn Elba, Neb.
Abromajtys P. (Phil.) Shenandoah, Pa., kościół św. Jerzego.
Babiński A. (L. C.) Independence, Wis.
Barabasz Mieczysław (Bal.) Baltimore, Md. 1634 Eastern ave.
Baranowski Stanisław (Mar.) Menominee, Mich., koś. św. Wojciecha.
Bozniański J. (G. B.) Two Rivers, Wis., koś. Najśw. Serca Jezusa.
Burba Al. (Scr.) Plymouth, Pa., kcśc. św. Kazimierza.
Barański M. Camden, N. J.
Barzyński Józef (Chic.) Chicago, Ill. Webster ave. &Hedwig str.
Barzyński Wincenty C. R. (Chic.) Chicago, Ill. Noble and Ingraham st.
Basiński Piotr (Buf.) Salamanca, N. Y.
Bieniasz J. C. (Mar.) Ironwood, Mich., kośc. św. Michała.
Bobkiewicz L. (Peo.) Hennepin, Ill.
Bogacki Antoni (G. R.) Posen, Mich.
Breitkopf C. (Om.) Omaha, Nebr. S. 17-th and Center st.
Breitkopf F. X. C. R. (Chic.) Chicago, Ill.
Buhaczkowski Witold (Det.) Detroit, Mich. Seminary str. and Aubin ave.
Byrgier F. S. (Chic.) Chicago, Ill. 889 32d str.
Byzewski Romuald (Det.) Detroit Mich. Buchanan and Campbell ave.
Cebula Sebastyan O. S. F. (Bel.) Radom, Ill.
Chalcarz Jas. (Scr.) Mill Creek, Pa.
Chałupka F. S. Webster, Mass.
Chmieliński J. (Bos.) South Boston, Mass., 14 Washburn.
Chodniewicz Floryan M. (Det.) Detroit, Mich.
Cichocki H. Natrona, Pa., kośc. św. Władysława.
Cieszyński J. (Win.) Fairmont Minn.
Ćwiąkała P. (Det.) Detroit, Mich. Polish Seminary St. Aubin ave.
Czarnowski J. (G. R.) Berlin, Wis. St. Stanislaus Church.
Czech Anastazy O. S. F. (Om.) Columbus, Nebr.
Czech Władysław O. S. F. (Om.) Columbus, Neb.
Czelusniak Stanisław O. M. C. (Fr.) Trenton, N. J. Hamilton and Chestnut ave.
Czyżewski Walenty C. S. C. (Ft. W.) South Bend, Ind. St. Hedwigs Church.
Choka W. (Om.) Monterey, Neb.
Chlebowski W. W. (New.) Newark, N. J. 44 Belmont ave.
Ciemniewski J. (Det.) Detroit Mich., Polish Seminary St. Aubin ave.
Dąbrowski Józef (Det.) Detroit, Mich., Polish Seminary St. Aubin ave.
Dąbrowski E. L. (S. A.) St. Hedwigs, Texas.
Dereszewski Józef (Alb.) Schenectady, N. Y. 4824 E. Liberty st.
Drążkowski (Mil.) St. Stanislaus Polish Church, 404 Mitchel str. Milwaukee, Wis.
Dembiński B. (Scr.) Hazleton, Pa., kośc. św. Stanisława.
Dziubaj A. (Pitt.) Leisenring, Pa.
Flaczek Theo. (Buf.) Buffalo, N. Y. Broadway and Swinburne str. Fremel Fr. (N. Y.) Rondout, N. Y.
Frydrychowicz C. (L. C.) Arcadia, Wis.
Formanek Józ. (Hart.) Bridgeport, Conn., kośc. św. Jana Nepomucena.
Fyda J. (Br.) Newton, L. I. N. Y.
Fuhrman W. (Chic.) róg W. 22ej i Whipple ul.
Gara A. W. (L. C.) Poniatowski, Wis.
Garus Leopold (G. B.) Poland, Wis.
Gieburowski Joseph C. R. (Chic.) Chicago, Ill. Noble and Ingraham str.
Gnielinski Fr. (S. L.) St. Louis, Mo. 8th and Mound str.
Gorzyński J. S. (Pitt.) Connellsville, Pa.
Górski H. (Mil.) Milwaukee, Wis. 404 Mitchell str.
Gospodar A. (St. Cl.) North Prairie, Minn.
Grabowski Władysław (Win.) Winona, Minn.
Gramlewicz Benvenuto (Scr.) Nanticoke. Pa., St. Stanislaus Church.
Grenbowski Tomasz (G. B.) Polonia, Wis.
Grochowski Tomasz (Bal.) Baltimore, M. D. 1210 E. Baltimore str.
Gruenholz Klemens (Mil.) Beaver Dam, Wis.
Grucza Wilhelm (Mil.) Milwaukee, Wis. Lincoln and 1st st.
Gulcz Jan (Buf.) Elmira, N. Y., kośc. św. Kazimierza.
Gulowicz Cyryl (Scr.) Freeland, Pa.
Gulski Jacek Very Rev. (Mil.) Milwaukee, Wis., 10 ave. and Beecher st.
Gutowski P. (Det.) Detroit, Mich. 657 23d st.
Guzowski L. R. (L. C.) Dodge, P. O., Wis.
Gierszewski Klet. O. S. F. (San Fr.) San Francisco, Cal., 123 Golden Gate ave.
Giliński Jan (Hbg.) Mt. Carmel, Pa., kośc. św. Trójcy.
Horbaczewski N. (Mil.) Milwaukee, Wis., Lincoln and 1st ave.
Hrachowski F. (St. P.) Minneapolis, Minn., 5th st. and 21 ave.
Iwanowski Bronisław, Priceburg, Pa.
Ignasiak And. (E.) Erie, Pa., 13th and Wallace str.
Iglewicz Jan (Scr.)
Jażdżewski H. (St. P.) St. Paul, Minn., 924 Jessamine st.
Jeka Ks. Pulaski, Wis.
Jakimowicz Tadeusz (Hbg.) Mt. Carmel, Pa., kośc. św. Józefa.
Jachimiak Franciszek (S. C.) Mill Creek, Stevenspoint P. O. Wis.
Jankowski B. (Pon.) Hagarty, Ont., Canada.
Januszkiewicz Marek (Ph.) Reading, Pa. 236 S. 12 str.
Jaroń Tomasz (Gal.) New Waverly, Texas.
Jaworski Antoni (Pitt.) Pittsburg, Pa.. Smallman and 22d st.
Jaśkowicz Ignacy (Scr.) Plymouth, Pa. St. Stephans Church.
Janeczek Józ. (Det.) Detroit, Mich., 743 Antoine str.
Jackowicz A. (Peo.) Streator, Ill.
Jutras J. (Jas.) Pembina, N. Dak.
Kasprzycki Jan, C. R. (Chic.) Carpenter and Front st. Chicago, Ill.
Klawiter A. (Peo.) La Salle, Ill.
Kitowski A. J. (St. Cl.) Swan River, Lendon P. O., Minn.
Klonowski T. (Scr.) St. Hyacinth's Church, Wilkes Barre, Pa.
Kobrzyński Szymon Very Rev. C. R. (Chic.) Chicago, Ill. Ingraham and Noble st.
Kobyliński Kazimierz (Ft. Wayne) Hammond, Ind. St. Casimir's Church.
Kolasiński Nikodem (G. B.) Amherst Junction, Wis.
Kolkiewicz Sylwester (Det.) Detroit, Mich. 657 23d str.
Kowalski P. (Buf.) Buffalo, N. Y. Townsend and Peckham st.
Kopytkiewicz Miecz. F. (Phil.) Philadelphia, Pa. St. Stanislaus Church, 230 German st.
Kopera, Perham, Minn.
Koziołek Damian O. S. F. (L. C.) Ashland, Wis.
Kozłowski Edward (Gr. R.) Manistee, Mich., St. Josephs Church.
Kozłowski Kandyd (Chic.) Lemont, Ill. Czacki and Sobieski str.
Kisielewicz Władysław (Det.) Detroit, Mich., Polish Seminary St. Aubin ave.
Kroll Anzelm (L. C.) La Crosse, Wis., Ferry and 13th str.
Kroll Franciszek — niewiadomo.
Krawczunas Mateusz (Chic.) Chicago, Ill. 33d and Attica st.
Kreśniak Franciszek (Buf.) Buffalo, N. Y. Clinton and Beer st.
Krzywonos Wacław (Chic.) 83d St. i Bond ave. South Chicago, Ill.
Kukowski L. (New.) Jersey City, N. J. 318 7th st.
Kulik B. S. (Gal.) Plantersville, Texas.
Kaulakis Józ. (Phil.) Philadelphia, Pa., 1400 S. 4th st.
Kabat Eman. (G. B.) Fish Mills, Wis.
Kolesiński G. (Ft. W.) Rolling Prairie, Ind.
Konstankiewicz J. Chr. (Hbg.) Shamokin, Pa., kośc. Przem. Pańskiego.
Kopytkiewicz Maryan (Phil.) Philadelphia, Pa., Bridesburg, 4688 Richmond str.
Kozłowski A. Shamokin, Pa., kościół św. Stanisława.
Kwiatkowski L. Passaic, N. J., kośc. św. Józefa.
Klimecki H. Syracuse, N. Y.
Lange Franciszek Chicago, Ill. Southporth and Beldon ave.
Laski Adam Brenham, Texas.
Lebiecki Wiktor M. Polonia, Wis.
Lenarkiewicz J. Aleksy Shenandoah, Pa. St. Casimir Church.
Lewandowski Wincenty Milwaukee, Wis. 890 Mitchell str.
Lex Antoni Dunkirk, N. Y. 12 Pangolia st.
Lex Feliks O. M. Herman, Pa.
Lipiński Aleksander Saginaw, Mich. Holy Rosary Church.
Lipinski Antoni Polish Church, Nanticoke, Pa.
Lipski W. Cincinnati, O. Cutter and Liberty str.
Litwora P. Bremond, Robertson County, Texas.
Lipiński A. Toledo, O., 1416 Nebraska str.
Łabuziński Kajetan Newark, N. J. 44 Belmont ave.
Łuczycki Zdzisław Manitowoc, Wis.
Ługowski Teodor Junction, Wis.
Łączyński J. St. Cloud.
Łopatta A. Princeton, Wis.
Machdzicki Ludwik Chicago, Ill. Noble and Ingraham st.
Machnikowski Jan Shamokin, Pa., St. Stanislaus Church.
Maciarz Franciszek Ironwood, Mich.
Majer Dominik St. Paul, Minn. 241 Charles st.
Makowski Franciszek Charties P. O., Pa. St. Joseph Church.
Małusecki Wojciech Philadelphia, Pa. 1608 Vienna st.
Maszotas Jos. Freeland, Pa.
Matauszek Washington, Mo.
Matkowski M. Bay City, Mich. St. Stanislaus Church.
Mieżowski Łukasz Radom, Ill.
Miklaszewski N. Alberta, Minn.
Miśkiewicz Władysław M. A. Very Rev. Pittsburg, Pa., South Side 15th and Manor sts.
Misicki Tomasz, Meriden, Conn.
Moczygemba Tomasz Panna Maria, Texas.
Motulewski Felix Toledo, O. 1416 Nebraska ave.
Moneta Jan Belwood, Neb.
Magott Roman St. Louis, Mo. 1413 N. 20th str.
Mueller F. Detroit, Mich. St. Aubin ave. i Garfield.
Malecha J. W. Cleveland, O., 319 Lincoln ave.
Matuszewski F. Chicago, Ill. Front and Carpenter str.
Mały Józef Springfield Corners, Wis.
Michnowski Al. Williamsbridge, N. Y., 4th st. and 8th ave.
Młynarczyk A. Eagle Harbor, Mich.
Możejewski Mart. Berlin, Wis., kośc. św. Michała.
Nawrocki Stanisław Chicago, Ill. 889 32d str.
Nowicki Adolf South Chicago, Ill. 83d and Bond ave.
Nowakowski S. Traverse City, Mich.
Opyrchalski L. Alpena, Mich., Im. Conc. Church.
Orłowski Hippolit Marche, Arkansas.
Orzechowski M. F. Sacred Heart, East End ave. Newburg P. O. Cleveland, O.
Pacholski Jakób Minneapolis 4½ st. N. E.
Paluch Ignacy Northeim, Wis.
Peszczyński L. Casimir P. O., Wis.
Piochowski Jan C. R. Chicago, Ill. Noble and Ingraham sts.
Pikulski Jan Mt. Pleasant Pa. Transfiguration.
Pittas Jan Very Rev. Buffalo, N. Y. Townsend and Peckham sts.
Pittas Piotr Buffalo, N. Y. Townsend and Peckham sts.
Placinski Antoni Syracuse, N. Y.
Podlecki Piotr Pike Lake, Wis.
Ponganis S. Grand Rapids, St. Adalbert's Church.
Prondziński Antoni Milwaukee, Wis. 10th ave. and Beecher str.
Pyplatz Michał Chicago, Ill. 48th and Paulina sts.
Papoń Jul. Red Jacket, Mich., kośc. św. Antoniego.
Pawlar F. Republic, Mich.
Pawłowski Bol. Downer's Grove, Ill.
Pelczar J. Bryan, Tex.
Połujański K. Curtis Bay, Md., 1 Cherry st.
Prucha J. E. Union Center, Wis.
Radziejewski Jan Chicago, Ill. 716 W. 17th str.
Raszkiewicz Urban, Very Rev. Otis, Ind.
Rejnert Edward R. Pierce City, Mo. Bricefield P. O.
Rochowski Kaźmierz C. PP. S. Bronson, Mich.
Rodowicz Jan Baltimore, Md. 1733 Aliceanna.
Rogoziński C. Milwaukee, Wis. 866 Racine str.
Rosiński B. Cleveland, O. 4 Forman str.,
Rzadkowolski Jan Detroit, Mich. 214 Canfield str.
Raczyński Eligiusz, C. S. C. Notre Dame, Ind.
Rodowicz Wiktor Hilliard, Mich.
Rydlewski C., C. S. Sp. Pittsburg, Pa., Smallman and 22d st.
Rynda J. St. Paul, Minn. Western ave. and Superior st.
Siedlaczek Eugeniusz Chicago, Ill. Noble and Ingraham sts.
Sebastyański Władysław S. J. Poznań, Farwell P. O., Howard County, Nebr.
Słomiński Kazimierz Joliet, Ill. St. Joseph Church.
Sikorski A. M. Peru, Ill. St. Valentine Church.
Skory Kaźmierz Gaylord, Mich.
Skrętny Józef Baltimore, Md. 1733 Aliceanna st.
Smełsz Andrzej Rochester, N. Y., 16 South ave.
Sroka Jan Duluth, Minn. St. Mary's Church.
Stanowski Urban St. Mo. 1413 N. 20th st.
Stabenau T. Buffalo, N. Y. Amherst and Peter sts.
Strzelecki J. H. New York, 51 Stanton str.
Stuer Franciszek S. J. Ashton, Nebr.
Świniarski W. Trenton, N. J. Dass and Adeline sts.
Świnko B. A. Albion, N. Y., kośc. Wniebowstąpienia.
Szadziński T. Rochester, N. Y. Stanislaus ave.
Skrobecki R., San Antonio, Tex.
Śmietana, Leavenworth, Kas.
Sznejder O. S. F. H., Very Rev. Pułaski, Wis.
Suszczyński L. Houtzdale, Pa. St. Ladislaus Church.
Szwarcrok Jan Pittsburg, Pa. 22d and Smallman sts.
Szczepański Leon Wilmington, Delav. St. Hedwig's Church.
Szmigiel Aleksander Scottdale, Pa. St. Josephs Church.
Sztuczko K. Chicago, Ill. 540 Noble str., parafia świętej Trójcy.
Szymanowski Stefan Perth Amboy, N. J. St. Stanislaus Church.
Szypkowski Teofil Chicago, Ill. Noble and Ingraham sts.
Szymkiewicz Adam Dubois, Pa.
Siedlecki Ant. Blossburg, Pa., kośc. św. Stanisława.
Skulik B. Shamokin. Pa., kościół Wniebowstąpienia
Ślatyński M. C. North Prairie, Wis.
Suchoń A. M. Laredo, Texas.
Sulik S. Anderson, Tex.
Szukalski J. F. American and Windlake ave. Milwaukee, Wis.
Szulerecki P. Milwaukee, Wis., 1st st. and Lincoln ave.
Szulak F. X. S. J., Chicago, Ill., 417 W. 12ta ul.
Skulik Bernard Marya. D. D. prob. słowackich parafii w Shamokin Pa., Panny Maryi i w Mt. Carmel św. Jana.
Tarasiewicz I. Milwaukee, Wis. 866 Racine st.
Tolpa Nikodem Sturgeon Lake, Minn.
Tyszka Appolonius Omaha, Nebr.
Tarnowski M. Mahanoy City, Pa., kośc. św. Kazimierza.
Tomkiewicz F. Plymouth, Pa. Nativity Church.
Truszyński K., C. S. C. 540 Noble str. Chicago, Ill.
Votypka C. J. Bay City, Mich. kośc. św. Stanisława.
Wałajtys K. Parisville, Mich.
Wengierski Kaźmierz Portland, Oregon,
Wieczorek J. S. Toledo, O., 115 Dexter st.
Wojcik Jakób Buffalo, N. Y., Stanislaus st. Transfiguration Church.
Wojtalewicz Franciszek Hammond, Ind.
Wojtowicz J. Waubay, South Dakota.
Woźny S. Menasha, Wis. St. John's Church.
Wróbel Emmanuel Michigan City, Ind. St. Stanislaus Church.
Wołyncewicz J. Yorktown, Tex.
Wawrzykowski R. Pułaski Minto P. O., N. Dak.
Wysiecki Leon Brooklyn, N. Y. 392 Adelphia st.
Zaleski Wiktor South Chicago, Ill.
Zaleski Antoni Wilno, Minn.
Zarenczny Buffalo, N. Y. Stanislaus and Rother ave.
Zawadzki J. Delano, Minn.
Zieliński K. Stevenspoint. Wis. St. Peter's Church
Złotorzyński J. J. Pittston, Pa. St. Casimir Church.
Zubowicz A. C. S. C. South Bend, Ind. St. Hedwig's Church.
Zwiardowski Feliks Częstochowa, Panna Maria P. O., Texas.
Zychowicz Andrzej Morgantown, Pa. St. John's Baptist Church.
Żmijewski Bernard C. R. Chicago, Ill. Noble and Ingraham sts.
Żyłła Jan Immaculate Conception, Elmhurst, Ill.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Śmierć w kotle. Z Sosnowic w Królestwie Polskiem piszą do „Kur. Codz.“: Ofiarą strasznego wypadku padło troje ludzi w hucie Katarzyna pod Sosnowicami. Robotnicy hutowi: Jędrzeik (16 letni), Mazur (18 letni) i Krecznerk (19 letni), wyznaczeni zostali do odbijania utworzonego przez wodę kamienia wewnątrz jednego z kotłów parowych. W czasie, gdy pracowali w kotle, maszynista, zapomniawszy, że się tam znajdują, otworzył krany, puszczając parę do kotła. Dwaj robotnicy, mianowicie Mazur i Krecznerk, znaleźli śmierć natychmiastową w kotle i wydobyto już tylko strasznie zeszpecone ich zwłoki. Jędrzeik miał tyle siły, że zdołał z kotła wyskoczyć, lecz strasznie poparzony na całem ciele. Odwieziony do szpitala Towarzystwa sosnowickiego, pomimo energicznego ratunku, w strasznych męczarniach życie zakończył. Wypadek ten wywołał w hucie pomiędzy robotnikami ogólny żal i współczucie dla trzech tych ofiar.

— Warszawa posiada ten zaszczyt, że obecnie jest miastem, gdzie stosunkowo rodzi się najwięcej dzieci. Ani jedno z miast na kuli ziemskiej — naturalnie o ile w nich jest prowadzona odpowiednia statystyka — nie może poszczycić się tak znacznym przybytkiem młodych obywateli. Na 1000 bowiem mieszkańców, przypada w Warszawie 42,5 urodzeń — gdy tymczasem w Wiedniu tylko 33,1, w Berlinie 27,4, w Paryżu tylko 25,2.

Jeżeli zwrócimy uwagę jeszcze i na tę okoliczność, że liczba śmiertelności w Warszawie jest stosunkowo niewielką, wynosi bowiem 24,2 na 1000 (gdy tymczasem w Krakowie wynosi 39,1, w Moskwie 35,9) dojdziemy łatwo do wniosku, że jeźli takie warunki trwać będą i nadal, to ludność Warszawy po upływie kilku dziesiątków lat dojdzie do pokaźnej liczby miliona.

— Ludność Warszawy. Podług ostatniego spisu, dokonanego w rb., ludność Warszawy, pod względem zajęcia i stanu, wynosi: 27,809 szlachty rodowej, 9,737 szlachty osobistej, 107 duchowieństwa zakonnego, 313 duchowieństwa świeckiego, 2,010 mieszczan uprzywilejowanych, 3,374 kupców, 44,617 procederzystów, 79,036 rzemieślników, 292,362 mieszczan, 35,860 wojskowych dymisyowanych i czasowo urlopowanych i ich rodzin, i 15,329 poddanych zagranicznych, czyli razem 515,654 mieszkańców (w tej liczbie 245,944 mężczyzn i 260,710 kobiet.) Podług tegoż spisu, miasto nasze pod względem wyznania wiary liczy: 303,294 katolików, 18,931 prawosławnych, 107 starowierców (roskolników), 291 greko-ormian, 16,033 protestantów, 177,727 żydów, 216 mahometan, 5 karaimów i 5 sekciarzy, czyli, i jak wyżej, 515,654 mieszkańców. Dodawszy do tego stały garnizon warszawski, liczący: 65 jenerałów, 246 sztab oficerów, 1,331 ober-oficerów i 35,687 żołnierzy, razem 37,332 wojska, ogółem w roku 1894 Warszawa liczyła 551,976 ludności (w porównaniu z r. 1893, więcej o 3 ,725.)

— Z Litwy donoszą: „Nas tu coraz większą opieką „ojcowską“ otacza rząd rosyjski. Dotychczas odbierałem listy z zagranicy, a mianowicie z Księztwa i z Galicyi nieotworzone. Jeśli zaś je otwierali i przeczytali, to po cichu i bez znaku naruszenia tajemnicy listu. Od dawien dawna tak się praktykowało. Teraz występują nasi działacze otwarcie, na trzech bowiem listach rekomendowanych, które w tym czasie otrzymałem, na granicy napisano na kopercie: otworzyć! Gdy przyszły na pocztę właściwą, za każdym razem przywoływano mnie tam, a mieszkam o kilka mil od stacyi pocztowej, i wobec mnie urzędnik pocztowy rozpieczętował listy, a następnie spisał w sprawie tej protokół, w którym zamieszczono zkąd i od kogo listy nadeszły. Takie u nas porządki! Prawda, że cywilizacya coraz więcej górą, a troska o nas coraz czulsza!“

— Szczególniejsza kwestya. W miesiącu czerwcu rb. kurator okręgu naukowego kijowskiego — jak donosi „Russk. Žizń“ — zwrócił się do ministerstwa oświecenia z zapytaniem: czy osoby pochodzenia polskiego i wyznania rzymsko-katolickiego, mogą być mianowane nauczycielami w szkołach przy kościołach katolickich? Pan minister oświecenia w odpowiedzi swej zaznaczył, „że nie widzi żadnych przeszkód, aby wymienione osoby były mianowane nauczycielami w szkołach wspomnianych, pod warunkiem wszelako, aby uczyły tylko dzieci, należące do ich wyznania.“ Rozporządzenie to p. kurator okręgu naukowego kijowskiego zakomunikował naczelnikom zakładów naukowych, dyrektorom i inspektorom szkół ludowych dla odpowiedniego postąpienia.

— Z Płungian, gubernii kowieńskiej, piszą do „Kraju“: „W czasie jarmarku świętojańskiego, kiedy ulice były zapchane ludźmi, końmi, wozami, straganami handlarzy i szkaplerników itd., tak, że trudno się było przecisnąć, właśnie w chwili, gdy w kościele kończyła się suma, zapalił się dom w pobliżu świątyni. Kościół opróżnił się w jednej chwili. Panika szalona ogarnęła tłum cały. Krzyki ludzkie, klątwy, modlitwy, nawoływania do ratunku, rżenie przerażonych koni, wycie psów, trzask płomieni, głuchy jęk dzwonów.... wszystko to zlało się w jeden koncert iście piekielny. Rozpoczęła się tłumna ucieczka szalona, dzika. Na ulicach i rynku powstał tłok i ścisk nie do opisania... Wszelki ratunek był niemożliwym, bo do miejsca pożaru nie można było się zbliżyć. A ogień tymczasem szalał, podsycany silnym wiatrem. Dopiero w godzinę, gdy już przerzedziło nieco na ulicach, rozpoczął się bardzo energiczny ratunek, którym kierował ks. Michał Ogiński, stojąc na czele własnej straży ogniowej. Opanować jednak ogień było już niemożliwem. Nadbiegły wkrótce straże ogniowe z Retowa, z ks. Bohdanem Ogińskim i z Sałant. Po bohaterskich i długich wysiłkach udało się nareszcie ocalić kościół i około 50 domów przyległych; spłonął szpital kościelny, wszystkie synagogi i domy modlitwy żydowskie, przeszło 300 domów mieszkalnych (270 żydowskich) i masa zabudowań gospodarskich. Ofiar ludzkich nie było. Pogorzelcami gorliwie opiekuje się ks. Michał Ogiński.“

— Z Warszawy donoszą że osoby skazane na osiedlenie w głębi Rosyi za to, że w czasie rocznicy Kościuszkowskiej poważyli się zaznaczyć że są Polakami, wywiezione już zostały. 17 jednak osób, zdołało zbiedz szczęśliwie, a tem samem ujść z pod niesprawiedliwości ręki tyranii północnej.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Do „Gońca“ piszą, że folwark Budy pod Ostrzeszowem, obejmujący blizko 200 mórg obszaru, dostał niemieckiego parcelanta. Jest nim p. Rex. Przedposiedzicielem był Polak p. Leon Gomolewski.

— Ostrowo. We wsi Dębnicy, położonej około 1 i pół mili od miasta naszego, zabił brat własnego brata. Rzecz miała się tak:

Jakób Kicia, liczący 19 lat, syn tamtejszej wdowy Maryanny Kicia, przybył o godzinie 11 w nocy z gościńca do domu i pokłócił się z swą matką o jakąś drobnostkę. Matka tak się obawiała, że poszła zawezwać pomocy młodszego syna Wojciecha, który spał w stodole. Gdy Wojciech przybył do domu z stodoły, starszy brat tak się o to rozgniewał, że dobył noża i zadał nim bratu kilka ran w brzuch i piersi. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie rany, że jeszcze tej samej nocy umarł.

Mordercę natychmiast aresztowano i odprowadzono najpierw do więzienia w Odelanowie.

— Z Rawickiego żalą się na lichy tegoroczny zbiór miodu. Niektóre ule są tak słabe w miód, że nic z nich wziąść nie będzie można, aby pszczół na głód w czasie zimy nie narażać. Przyczyną tego są pluski od końca maja przez cały czerwiec.

— Ulotnił się właściciel Palacz z Kozłówka pod Trzemesznem, narobiwszy długów wekslowych za 20,000 marek. Zyrowali na te weksle kupcy, rzemieślnicy i gospodarze wiejscy.

— Wieś rycerską Nowiny pod Gniewkowem w powiecie inowrocławskim nabył za pośrednictwem domu komisowego K. Świnarskiego w Wągrówcu od Banku szczecińskiego p. Dworzański.

— Gminy Radoszkowo wieś i Radoszkowo olędry, położone w powiecie śremskim zostały złączone w jednę gminę „Radoszkowo“; gmina wiejska Lubiatówko, w tymże powiecie została przyłączona do zarządu dominialnego Lubiatówko. W jarocińskim powiecie położone gminy Prusinów i Miniszew zostały w jednę gminę „Prusinów“ złączone.

— Jarcein. Wsie Cerekwica i Strzyżewko w tutejszym powiecie przechrzczono na „Zerkwitz“.

— Środa. We wsi Murzynowo Borowie wybuchł wielki pożar. Spalił się doszczętnie jeden dom robotniczy. Czterem parobkom spaliły się wszystkie sprzęty domowe. Niczego nie było można uratować. Jednemu robotnikowi spaliło się także dwoje dzieci, jedno 4letnie, drugie 2letnie. Ogień wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

Gdy ogień powstał, nie było prawie nikogo we wsi, bo wszyscy ludzie byli na polu przy robocie. Zanim ludzie z pola przybyli do ratowania, spłonął cały dom i wszystkie sprzęty domowe biednym ludziom. Nieszczęśliwi ponoszą wielkie straty, gdyż nie byli wcale zabezpieczeni.

— Lwówek. Dwóch robotników pokłóciło się przy robocie w polu. Jeden z nich Wilk zwany uderzył robotnika z Dusznik w twarz, który znowu rozjątrzony uderzył kosą Wilka w szyję, którą przerznął nieledwie całą. Gardło pozostało nietknięte. Wątpią o jego życiu.

— Łabiszyn. W tych dniach zamordował własny ojciec A. Kóniszewski mularz z macochą 4letniego chłopca i to w ten sposób, iż najprzód katowali i dusili je, a na ostatku macocha żywcem w boru zagrzebała. Morderców przyaresztowano. Morderstwo odkryło się w ten sposób, iż macocha chodziła na zagrzebane miejsce aby je bardziej zakryć. Zauważyła to pewna kobieta zbierająca w pobliżu gałązki i miejsce zbrodni odkryła.

— Łabiszyn. W nocy wybuchł tutaj ogromny pożar. Żywcem spaliła się jedna kobieta z trojga dziećmi w wieku 18, 16 i 14 lat.

O pożarze dochodzą jeszcze takie szczegóły: Ogień powstał w domu szynkarza Lippmanna naprzeciw bóżnicy żydowskiej. Na górze, gdzie ogień najpierw powstał, leżało bardzo wiele starych płatów i dla tego też pożar rozszerzał się z niezwykłą szybkością.

W domu tym na górze mieszkała także wdowa, żydówka Machol, z trojga dziećmi, 18letnią córką i 2 synami, liczącymi 16 i 14 lat. Gdy się przebudzili ze snu i pożar spostrzegli, chcieli prawdopodobnie ratować swe kosztowności. Schody stały jednak już w pełnych płomieniach i dla tego zejść już nie mogli. W dymie zadusili się prawdopodobnie a następnie spalili. Ciała ich znaleziono zwęglone przed drzwiami ich pomieszkania.

Inna kobieta zeskoczyła znów oknem z 2 piętra na bruk i nadwichnęła sobie nogę. Straż pożarna pracowała wszelkiemi siłami, ażeby nieszczęśliwych uratować i ogień ugasić. Nie dało to się jednak.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Starogard. Osada Lipinkowska została odłączona od folwarcznego okręgu Jabłowskiego i uznana jako osobna gmina wiejska „Lipinki“ (Lipinken).

— Założone zostało w „Koperniku“ Stowarzyszenie katolickich dziewcząt służebnych. Na zebranie przybyło około 300 dziewczyn. X. kapelan Weichsel otworzył zebranie, wykładając cel założyć się mającego stowarzyszenia i stawiając jako wzór św. Nothburgę, patronkę służących. Nowe Towarzystwo nosić też będzie nazwę: „Towarzystwo św. Nothburgi“. Około 200 dziewcząt wpisało się do Towarzystwa. Składka miesięczna wynosi 15 fen. Co czternaście dni tymczasowo o 4tej po południu odbywać się będą zebrania. Zarząd stanowią czcigodne Siostry Katarzynki, dwie służące jako ławniczki i jeden z księży jako prezes.

— X. dziekan Antoni Kamiński, proboszcz w Chełmży, ofiarował 7500 m. na budowę szpitala w Toruniu.

— Starogard. Uprawnieni do wyboru reprezentanci gminy w Szlachcie obrali 9 głosami przeciw 3 głosom obywatela Izydora Kannabaja sołtysem ale go wydział powiatowy nie potwierdził. Na zażalenie, zaniesione do wydziału okręgowego w Gdańsku też niepomyślna nadeszła odpowiedź. Już przed kilku laty działo się podobnie. Urzęduje więc ciągle komisoryczny sołtys, nie katolik.

— Gazety niemieckie gniewają się, że Wichulec pod Brodnicą nabyła polska Spółka ziemska i że wieś będzie razem z sąsiedniemi Kruszynami rozparcelowaną między Polaków. Wszystko chcieliby grabić dla siebie.

— „Gaz. Gdańska“ pisze, że nowe pisma polskie mają powstać: w Grudziądzu, Toruniu i Gdańsku.

W Gdańsku chcą Niemcy katolicy założyć pismo polskie, gdyż z „Gazety Gdańskiej“ są niezadowoleni. W Gdańsku ma już nowe pismo polskie zacząć wychodzić od 1 października rb.

— W powiatach złotowskim, człuchowskim i chojnickim w Prusach Zachodnich szalała ogromna burza, która wszędzie wyrządziła wielkie szkody, bo potłukła po polach zboże, do stodół jeszcze nie zwiezione, i owoc na drzewach. Pięć ludzi zostało też zabitych od piorunów.

— Chojnice. Tutejsza izba karna skazała robotnika Grunau z Chojnic na 5 lat więzienia za ciężkie poranienie. Na dniu 25 maja br. nie podała mu jego 12letnia córka na czas obiadu. To tak go rozgniewało, że pochwycił za nóż i ranił nim córkę w brzuch. Rana nie była na szczęście śmiertelną. Grunau, który jest człowiekiem gwałtownym, popędliwym, był już częściej karany za pobicie.

— Łasin. Deputatnik Marcin Słupski z godną żoną swoją Elżbietą z Dąbrówki obchodził 6go zm. złote wesele. X. prob. Emil Neumann z Rogoźna wręczył czcigodnej parze medal jubileuszowy nadany przez cesarza.

— Ku przestrodze! Pewien robotnik w Plehnendorfie, chcąc pokazać, że woda z Wisły nie jest szkodliwą, a że ostrzeżenia policyjne nic nie znaczą, pił w oczach innych co dzień bardzo wiele wody z Wisły. Niedługo jednak chełpił się swoją próżnością, bo zapadł na cholerę azyatycką i umarł. Widzimy stąd, że nie trzeba sobie drwić z dobrych rad i przestróg.

— Łęg w Prusach Zachodnich. „Gaz. Gdańska“ pisze: Dnia 1 zm. wybuchł pożar w Klaninach. Ogień podłożyła złośliwa ręka w czterech miejscach w stodole właściciela Szablewskiego, która się do szczętu spaliła. Zginęła też jałówka, której nie zdołano wyprowadzić. Zaledwie ogień tam ugaszono i ludzie poczęli się do domów rozchodzić, wybuchł znów ogień w szopie właściciela Lipka, która spłonęła. Gospodarz Wąs poszedł na ratunek, w tym czasie jednak podłożono w jego stodole na klepisku ogień pod furą żyta. Ogień się tak szybko rozszerzył, że nie można było go ugasić. Stodoła wraz z zwiezionym sprzętem, szopa pełna siana, 8 świń, jałówka i wszystkie narzędzia rolnicze spłonęły.

Na drugi dzień znów podłożono ogień w szopie właściciela Zalewskiego, który także całe zabudowanie zniszczył. Ludzie w tej wiosce są przerażeni i niepewni życia, niektórzy nawet w polu nocują, aby życie swe ratować. Podpalacza dotąd nie wykryto.

SZLĄZK.

Racibórz. Niejaki Paletta, uczeń golarski, skazany za kradzież na dłuższe więzienie, zamierzał uciec. Sztabą żelazną, oderwaną od łóżka, wyłamał kawał muru przy kracie, związał 4 prześcieradła z łóżek w celi się znajdujących, przecisnął się przez otwór i spuścił się na dół. Cela, w której siedział, położoną jest na drugiem piętrze. Tymczasem w połowie wysokości prześcieradła pękły i Paletta spadł na ziemię, przyczem złamał nogę i zranił się ciężko w głowę. Bezwładnego zupełnie znalazł posterunek wojskowy, który zaniósł go przy pomocy dozórcy do celi lazaretowej.

— Królewska Huta. W tych dniach zmarł tutaj inwalida hutniczy Jonczyk, któremu przed 4 laty spadający kawał żelaza czaszkę rozbił. Gdy ciężko rannego odstawiono do lazaretu, profesor Wagner odjął mu zmiażdżoną część czaszki, przymocowawszy w tem miejscu odpowiednio wielką blachę srebrną. W kilka tygodni później Jonczyk wyzdrowiał zupełnie i żył jeszcze przeszło 4 lata.

— Siemianowice. Dwoje dzieci, 11letni chłopiec i 7letnia dziewczynka, poszło do dołu na pole Wilimowskiego, aby przynieść piasku. Nieszczęśliwym przypadkiem oberwała się w ten sam czas ziemia i zasypała ich zupełnie. Gdy ich wydostano, już żadne z nich nie żyło.

— Katowice. Między tutejszą pocztą a Sosnowicami zaprowadzono ostatecznie połączenie telegraficzne. Przez to zyskają oba miasta, gdyż dawniej musiano telegrafować przez Granicę, wskutek czego telegramy się bardzo opóźniały.

— W Głogowie zmarł Przew. ks. proboszcz i dziekan prałat dr. Warnatsch. Nieboszczyk urodzony 3go grudnia 1820 r. w Kulowie, otrzymał 8go grudnia r. 1843 święcenia kapłańskie; 19go grudnia r. 1870 został proboszczem Głogowskim a 14go września 1883 honorowym kanonikiem przy katedrze wrocławskiej. Z powodu 40letniego jubileuszu kapłańskiego, który zeszłego roku obchodził, zamianował go Ojciec św. Leon XIII prałatem domowym, a uniwersytet wrocławski doktorem św. teologii.

— Imieleń. Okropnem nieszczęściem nawiedził Pan Bóg naszą gminę. Otóż powstał tu wielki pożar, który przy obecnej suszy 16 domów mieszkalnych i 14 stodół z tegorocznem żniwem w perzynę obrócił. Sikawki, które z blizka i z daleka nadjechały, nie zdołały dla wielkiego braku wody nic pomódz. Ogólnie przypuszczają, że ogień został podłożony.

— Lignica. We fabryce cygar zawiesiło 50 robotników pracę. Gdy po tygodniu układy nie przyszły do skutku, fabrykant wydalił wszystkich z pracy.

— Chorzów. U gospodarza Langego wszczął się pożar, który w krótkim czasie dwie stodoły do szczętu zniszczył. Niestety spaliło się też przytem jedno dziecko, którego z gumna nie zdołano wyratować. Z jakiej przyczyny ogień powstał, dotąd nie wiadomo.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

25 rocznica kopca Unii lubelskiej we Lwowie. W dniu 11 zm. upłynęło 25 lat jak za inicyatywą grona patryotów, pod wodzą Franciszka Smolki, rozpoczęto obok Wysokiego zamku sypanie kopca na uczczenie 300letniej rocznicy Unii lubelskiej. Otóż patryotyczna młodzież lwowska skorzystała z tej rocznicy, aby sędziwemu twórcy kopca, Fr. Smolce, bawiącemu obecnie z rodziną swą w Zakopanem, zgotować zasłużoną owacyą. Przygotowano tedy oprawny ozdobnie adres, wyrażający hołd i cześć dla zasłużonego patryoty, a zaopatrzony setkami podpisów młodzieży, który też wręczony zostanie dr. Smolce po jego powrocie do Lwowa. Aby zaś zaznaczyć ćwierćwiekową rocznicę, wysłała ta młodzież do Zakopanego telegram następującej treści:

„Czcigodny Franciszek Smolka — Zakopane. Młodzież polska lwowska, czcząc dziś 25 rocznicę rozpoczęcia przez Ciebie, czcigodny mężu, sypca Unii w naszym grodzie, przesyła Ci jako twórcy tej pamiątki narodowej wyrazy swego pietyzmu oraz wdzięczności za niezmordowaną pracę i gorliwe starania około tego dzieła. Cześć Ci za to od nas i chwała! Dzieci polskiego narodu“.

— Lwów. W mieście Sokalu wpadł 12letni chłopczyk do Bugа. Skoczyła za nim matka i siostra i zaczęły tonąć. Na ich krzyk zbiegli się ludzie, chłopczyka wyciągnęli z wody, ale matka i córka utonęły.

AMERYKA.

Chcą emigrować.

Z St. Louis donoszą, że do miasta tego przybył J. L. Beyseus z Rotterdamu, w Hollandyi, z zamiarem wyszukania dobrych miejscowości dla zakładania kolonii. „W Hollandyi jest za mało miejsca dla naszych ludzi“, mówił p. Beyseus, “i tysiące ludzi wyemigrują z niej, skoro miejsca na kolonie zostaną wybrane.”

Włóczęgi.

Z South Bend, Ind., piszą 29go sierpnia: Wczoraj wieczorem udali się George i William Stockford, którzy tutaj pracowali przy kanalizacyi, na pociąg kolei Lake Shore, aby się udać do Chicago. Dostali się do wagonu towarowego, w którym się znajdowało 5 włóczęgów uzbrojonych w rewolwery. Ci napadli ich natychmiast. William Stockford skoczył z pociągu, został jednakże śmiertelnie raniony przez wystrzał rewolwerowy jednego z włóczęgów. George’a Stockford bito póty, póki nie utracił przytomności, poczem mu odebrano zegarek.

Z La Porte, Ind., donoszą tego samego dnia: W Hudson Lake wstąpiło wczoraj wieczorem na lokalny pociąg towarowy kolei Lake Shore trzech włóczęgów, którzy napadli “ślepych” pasażerów, znajdujących się na pociągu, pobili i obrabowali ich. James Gardner i jego brat John, którzy się chcieli udać do Chicago, zostali straszliwie pobici i zrzuceni z pociągu. James został zresztą śmiertelnie raniony przez wystrzał rewolwerowy. Łotry zeskoczyli z pociągu, gdy się tenże przybliżał do La Porte.

Straszliwy los.

Z San Antonio, Tex., donoszą 18go sierpnia: Wczoraj wieczorem dr. Anderson O’Malley, młody lekarz, który trzy tygodnie temu przybył z New Yorku, przypadkowo zranił swego syna liczącego trzy lata i zastrzelił go następnie rozmyślnie.

Dr. O’Malley i jego żona obawiali się, że złodzieje włamią się do ich mieszkania i dla tego czuwali już przez kilka nocy. Wczoraj wieczorem słyszeli jak skrzypnęły drzwi od sypialni dzieci. O’Malley, mając rewolwer w ręku, udał się do sypialni, lecz nie mógł nikogo spostrzedz. Przybliżył się do łóżka, w którym leżeli 3letni jego syn i młody siostrzeniec i obudził naseamprzód siostrzeńca a następnie syna. W tej chwili puścił rewolwer i kula ugodziła chłopca w bok. W okamgnieniu O’Malley przyłożył rewolwer do głowy chłopca i strzelił, gdyż, jak mówił, pierwsza rana była śmiertelną, a chciał chłopcu oszczędzić męki i bólu. Uwięziono go.

Kardynał Gibbons zaproszony przez papieża.

Newyorski “World” ogłosił następującą wiadomość: Telegram prywatny z Rzymu donosi, że papież zaprosił w własnoręcznym liście kardynała Gibbons do Rzymu. Papież Leon życzy sobie rozmówić się z nim osobiście pod względem ważnych spraw dotyczących katolików w Ameryce.

Zaproszenie jest pisane w sensie jak najprzyjaźniejszym i okazuje, jak wielkim jest szacunek, którym się kardynał w Watykanie cieszy. W Rzymie mniemają, że kardynał Gibbons przepędzi święta Bożego Narodzenia w Rzymie, jeżeli będzie w stanie wybrać się w podróż dość rychło. Pewnym jest miłego przyjęcia przez amerykańską kolonię, która pamięta jeszcze jego odwiedziny w r. 1887.

W ściślejszem kółku przyjaciół kardynała nie było tajemnicą, że zamierzał udać się do Rzymu, lecz mniemano, że przedsięweźmie podróż dopiero na wiosnę. Wskutek listu papieża zmieni jednakże niezawodnie swój program.

Znaną jest rzeczą, że wiele istnieje interesujących punktów, nad którymiby papież chciał się naradzić z kardynałem, lecz szczególne powody dla których papież powołał go do Rzymu w tym roku, nie zostały ogłoszone.

W przeciągu ostatnich tygodni przedłożono papieżowi wiele ważnych kwestyi amerykańskich, tak osobistych jak i ogólnych, pomiędzy niemi niektóre propozycye dla wsparcia katolickich uniwersytetów w tym kraju, mianowicie uniwersytetu w Washingtonie.

Zuchwalcy.

Z Erie, Pa., donoszą 18go sierpnia; Wczoraj wieczorem, gdy dwa pociągi pasażerskie kolei Lake Shore zatrzymały się na Union dworcu, pięciu łotrów weszło do nich i zażądało od pasażerów pod groźbami pieniędzy. Wielu z pasażerów dało łotrom dość znaczne kwoty, aby ich się pozbyć, aż nareszcie pasażer w drugim pociągu przywołał policyę. Rabusie poczęli natychmiat uciekać, lecz dogoniono ich i umieszczono za kratami.

Eksplozya.

Z Huron, O., donoszą 29go sierpnia: Wczoraj wieczorem jechali Ambrose Leklider i Robert Fuchs do Havana, O. Na wozie mieli dwie beczki z ammonią. Ammonia eksplodowała i Fuchs i Leklider utracili życie.

Białe czapki.

Z Zanesville, O., donoszą 29go sierpnia: Wczoraj wieczorem został farmer Madison Cheadle wywleczony z jego mieszkania w powiecie Morgan przez bandę „Białych Czapek“, straszliwie sponiewierany i następnie powieszony na drzewie. Szczęśliwym przypadkiem nadbiegł włóczęga, który na czas przeciął linę, na której Cheadle wisiał. Cheadle jest podejrzywany o kradzież.

Ojciec jakich mało.

Z Philadelphii donoszą, że Polak Marcin Fisch (?) został w tych dniach skazany na $50 grzywny, ponieważ się po barbarzyńsku obchodził ze swemi dziećmi, których ma czworo; nie mogąc ich zapłacić został wysłany do Moyamensing więzienia. Żona znajduje się od roku w zakładzie dla obłąkanych; pomięszania zmysłów miała dostać z tej przyczyny, iż mąż jej okrutnie się z nią obchodził.

Najstarszy syn pracujący w pewnej fabryce zarabia $3.50 tygodnio. Kwotę tę oddawał regularnie w każdą sobotę ojcu. W sobotę minął tydzień prosił ojca, aby mu dał 10c. Ojciec odmówił, lecz chłopiec prosił dalej, aż nareszcie ojciec go wybił. Wtenczas oświadczył chłopiec, że poszuka sobie przytułku u innych ludzi. Fisch wygnał wszystkie dzieci (najmłodsze liczy 3 lata) z domu i zamknął drzwi na klucz. Rodzeństwo trzymając się za ręce szło po ulicach, aż pewien policyant zaprowadził ich do stacyi policyjnej. Tamże ukazał się w niedzielę Fisch i doniósł że dzieci jego „uciekły“. Niezmiernie jednakże się zadziwił, gdy mu powiedziano, gdzie dzieci jego się znajdują, a jeszcze bardziej, gdy go umieszczono w celi więziennej. Sędzia oddał trzy najmłodsze dzieci towarzystwu ochrony; starszy chłopiec będzie chodził do pracy jak zwyczajnie.

Z Chicopee, Mass.

Chicopee, 23go sierpnia:

Proces przeciwko Janowi Nowak i Janowi Topór, którzy 1go stycznia, 1894 r. na pół zabili Jana Kijak, i potem z 4go piętra wyrzucili na bruk, a który później umarł w ciężkich boleściach, został ukończony na korzyść Nowaka i Topora, którzy natychmiast zostali uwolnieni z więzienia w Springfield. Przyczyną morderstwa była kochanka ich Marya Bernal, z którą wszyscy mieli stosunki.

Dzisiaj Jan Nowak, będąc nietrzeźwym szczycił się tem, że tak zręcznie umiał się wywiązać z tak przykrego położenia. Uwięził go natychmiast Piotr Lewandowski, agent policyjny. Nowy proces Nowaka rozpocznie się 1go stycznia r. 1895.

Józef Książek, który 4go lipca, 1892 r., zastrzelił Jozefa Marek w Kutnik (?), R. I., został dzisiaj aresztowany w Chicopee, Mass. Przybył z Detroit. Aresztował go Antoni Gerwoin, polski agent policyi w Chicopee. Proszę Rodaków, aby uwiadomili ojca zamordowanego, który pracuje w Newark, N. J. Nazywa się Michał Marek.

S. J. C.

Pożar leśny.

Z Falmouth, Mass., donoszą 28go sierpnia: Zgubny pożar niszczy tutejsze lasy, dotychczas spaliło się już kilka tysięcy akrów pięknej dębiny. Istnieje obawa, że płomienie dotrą do miejscowości. Zdaje się, że pożar powstał w przeszły piątek i wprawdzie przez chłopców, ktorzy się tam bawili.

Heród baba.

Alice Hail i jej mąż Bill, nieokrzesana para z okręgu nazwanego “No man’s land” (nie należy dotychczas do żadnego stanu) znajdowali się w tych dniach w drodze do Covington, Ky., gdzie przed sądem mieli być świadkami. Po drodze pokłócili się i Alice poczęła garbować skórę swego Bill’a. Przy tej sposobności stawiał jej mąż opór, a wynikiem było, że obydwaj wpadli do rynsztoku, w którym się cokolwiek wody znajdowało. Alice zdołała zanurzyć głowę męża tak, iż o mały włos byłby pozostał trupem. Tymczasem nadeszła policya, uwięziła zgodną parę, i zaprowadziła do sędziego policyjnego. Mąż, gdy żona świadczyła, przerwał jej, i nim policya mogła przeszkodzić, Alice doskoczyła do niego, i „grzmotnęła“ pięścią w twarz tak, iż Bill utracił przytomność a żonka rzuciła go pod stół. Policyant Gaffney starał się ją uspokoić, lecz schwyciła go i rzuciła o kratki znajdujące się przed stołem sędziego tak, iż trzeba było go wynieść z hali sądowej. Policyanta O’Hara uderzyła w policzek tak, iż się potoczył. Dwóch innych policyantów usadowiło ją nareszcie na krześle, lecz wyrwała się im, i chciała uderzyć na sędziego, lecz zdołano ją wywrócić nim to uskuteczniła i wyniesiono ją z hali sądowej.

Stracenie Indyanina.

W Wewo, stolicy plemienia Seminolów, położonej 9 mil na wschód od Oklahoma City w Oklahoma Ter. został w tych dniach zastrzelony Indyanin Conjarde, należący do narodu Seminolów, i to, ponieważ trzy miesiące temu zamordował innego członka tego plemienia i za to został skazany na śmierć. W sobotę rano o brzasku przyprowadzono go skrępowanego przed więzienie, gdzie siedział do godziny jedenastej żegnając licznych swych przyjaciół. Zupełnie obojętnie oczekiwał śmierci. O jedenastej uderzono w dzwon a 15 minut później po drugi raz; natenczas rozpoczął się pochód na miejsce stracenia, które się znajdowało poza granicą miejscowości; wielki o drzewo oparty odłam skały służył skazańcowi za krzesło. Conjarde, silnie zbudowany mężczyzna miał tylko koszulę i spodnie na sobie. Zawiązano mu oczy, a lekarz plemienia, dr. Hollan przylepił mu papier w kształcie serca na koszuli tuż nad jego sercem. Na znak dany przez szeryfa dwóch jeźdźców uzbrojonych w nowe karabiny systemu Winchester zajęło stanowiska przed kandydatem śmierci, a na nowy znak dany każdy strzelił po razie. Każda kula ugodziła skazańca w samo serce, i śmierć nastąpiła natychmiast. Wielu białych było świadkami stracenia.

Anglicy zakupują wszystkie papiernie w stanie Wisconsin.

Z Appleton, Wis., donoszą 30go sierpnia: Co dopiero się okazało, że Frank Butterworth w Chicago zakupuje w imieniu angielskiego syndykatu wszystkie papiernie w Wisconsin. Chodzi tu o 34 młyny, za które syndykat ma zapłacić $14-000,000. Połowa tej sumy ma zostać zapłacona gotówką, a reszta w przekazach zabezpieczonych przez hipotekę.

Chce zabić Satolli’ego.

Z New Yorku donoszą 30go sierpnia: W sądzie policyjnym w Harlem stawał dzisiaj Edward Stolz, obłąkany jak się zdaje, który jest podejrzanym, iż ma zamiar zamordowania ablegata papiezkiego, msgr. Satolli’ego. Stolz jest dziko patrzącym człowiekiem, który prawdopodobnie cierpi na “delirium tremens”. Jest przyzwoicie ubrany i odebrał dobre wychowanie. Policyant aresztował go przeszłej nocy na King’s Bridge Road, gdzie wciąż głośno krzyczał: „Zabijcie go! Zabijcie go!“ i przytem prawą ręką wskazywał wymarzoną jakąś osobę. Przyprowadzony do stacyi policyjnej, oświadczył aresztowany, który zresztą nie miał obuwia, że dawniej miał saloon w Meadville, Pa., że sprzedał takowy i przybył do New Yorku, gdyż Bóg mu kazał zamordować Satolli’ego. Dodał, że nie nienawidzi Satolli’ego, lecz musi położyć koniec jego życiu i życiu wszystkich księży. Zresztą utworzył się klub, do którego i on należy, aby zabić wszystkich księży. On został wybrany, aby zadać pierwszy cios. Przed sądem zachowywał się uwięziony spokojnie i mówił rozsądnie, lecz twierdził wciąż, że misyą jego jest zabić Satolli’ego. Wysłano go do szpitala Bellevue dla zbadania jego umysłu.

Morderczy włamywacze.

Z Beaver Falls, Pa., donoszą 30go sierpnia: Około 3ciej dzisiaj rano włamało się dwóch zamaskowanych łotrów do mieszkania dr. A. Mercer, którego wraz z jego synem poniewierali póty, póki nie utracili przytomności, poczem przeszukali cały dom i ubiegli ze zdobyczą. która się składała tylko z $19 i kilku klejnotów. Stan dr. Mercer jest krytycznym, gdyż czaszka jego jest rozłupaną. I sędziwa matka doktora, której grożono rewolwerem, znajduje się w niebezpieczeństwie życia, wskutek przestrachu, jakim została nabawioną.

Indyanie i wódka.

Z Port Townsend, Wash., donoszą: Parowiec „City of Topeka“, który przybył z Juneau (w Alasce) przywiózł wiadomość o krwawej walce pomiędzy Chilkat-Indyanami, w której 6 osób utraciło życie i bardzo wielu zostało ranionych. Indyanie byli pijani, a mając broń przy sobie rzezali się wzajemnie. Kilka dni przed bijatyką przybyły do Chilcat, z brytańskiej Columbii dwa kanadzkie żaglówce ze złą wódką, którą zamieniono za skóry i t. p. Natenczas zaczęła się pijatyka pomiędzy Indyanami.

Zapalono ogromne stosy drzewa, a setki Indyan zgromadziły się, aby pić wódkę i tańczyć.

Nad ranem powstał spór i Indyanie rodzielili się na dwie partye. Naczelnik jednej z nich został zabity na miejscu. Przemyczacze wódki ubiegli tymczasem.

Osadnicy biali mieszkający o kilka mil od miejsca zgromadzenia Indyan słyszeli ich wycia, a przewidując przyczynę tegoż, udali się dopiero nazajutrz na pole walki.

Tam przedstawił im się straszliwy widok; po całej wsi leżeli zabici lub ranieni Indyanie. Niektórzy byli straszliwie pokaleczeni. Mała liczba tych, którym się nic nie stało, lecz którzy żądali jeszcze więcej wylewu krwi, zgromadziła się nad wybrzeżem i chciała posłać po posiłki, aby wytępić wszystkich białych osadników w pobliżu się znajdujących z której to przyczyny biali posłali po pomoc do Juneau.

Chilcat-Indyanie są nieprzyjaznem plemieniem, którzy dopiero w ostatnich czasach dozwolili białym handlarzom odwiedzać ich okręg. Kilkarazy już musiał gubernator wysłać okręt cłowy, aby uspokoić rozruchy. Podczas wiosny przybyło kilku białych w łodziach do owych Indyan. Zamordowano i obrabowano ich, a obecnie znajduje się w Sitka kilku Indyan oskarzonych o morderstwo.

Dobry znak.

Z Exeter, N. H., donoszą 30go sierpnia: W tkarniach bawełny „Exeter Manufacturing Co.“, które były zamknięte od marca, rozpocznie się znów praca dnia 10go września.

Rabusie.

Z Philippsburg, N. J., donoszą 30go sierpnia: Wczoraj wieczorem wtargnęło trzech zamaskowanych ludzi do domu Filipa Reese, starego w pobliżu Carpentersville, N. J., mieszkającego farmera i zażądało od niego pieniędzy. Reese, który siedział na krześle, chciał się bronić, lecz rabusie wzięli nad nim przemoc i zabili prawie. Zdobyli złoty zegarek, kilka przedmiotów srebrnych, i $500 które były ukryte w starym kuferku. Żona i córka Reese’go były tak przestraszone, iż głosu z siebie nie mogły wydać. Rabusie nie pozostawili śladu po sobie.

Upadła nizko.

Z Guthrie, O. T., donoszą 30go sierpnia: Dzisiaj przyprowadziło kilku pomocników marszałka z Oregon powiatu dziewczynę, która przebierała się za mężczyznę, i umieściło ją w więzieniu powiatowem. Śledztwo okazało, że uwięziona jest słynną złodziejką koni, którą władze już dawno szukały. Młoda jeszcze zbrodniarka miała romantyczny przebieg życia. Nazywa się Mary Hopkins, pochodzi z Leavenworth, Kan., gdzie jej rodzice są poważnymi i zamożnymi ludzmi. Ubiegła z domu i obrała drogę zbrodniarską, ponieważ nie pozwolono jej wyjść za tego, którego pokochała.

Prawdziwy Węgier.

Z Nowego Yorku donoszą: Sędzia Daly rozwiązał nową kwestyę. Marcus Braun chciał się dać naturalizować, lecz żądał, aby kilka wyrazów, które mu się nie podobały zostały wykreślone z papierów. Braun jest Węgrem; dnia 16go lipca została jego prośba o naturalizacyę odrzuconą, ponieważ nie chciał się wyrzec cesarza Austryi. Oświadczył, że nie jest poddanym cesarza austryackiego, lecz króla węgierskiego. Braun był oficerem w armii węgierskiej i rozgniewał się, gdy mu powiedziano, iż jest uważanym za Austryaka. Zagodził adwokata Abrahama Levy, aby wnieść skargę przeciw bióru naturalizacyjnemu i zmusić takowe do wydania mu papierów obywatelskich. Adwokat Levy wniósł przed sędzią Daly, aby wykreślono z papierów, wyrazy „i cesarza austryackiego“; mówił, że Austrya i Węgry są odrębnemi państwami i że król węgierski jest władcą w swym kraju.

Sędzia Daly oświadczył że nie ma przyczyny uwzględnić petycyi, lecz że doda wyrazy: „i zwłaszcza wyrzekam się króla węgierskiego, którego poddanym jestem.“

„Myślę, że ani ten, ani też inny sąd w Stanach Zjednoczonych nie potrzebuje się zajmować zawikłaniami obcych mocarstw,“ mówił sędzia Daly i odrzucił petycyę. Braun jednakże nie chciał się zgodzić na zmianę proponowaną przez sędziego, i opuścił salę sądową oświadczając, że się uda do Sejmu węgierskiego.

HUMOR I PRAWDA.

Podział pracy.

„Proszę państwa o małe wsparcie,“ mówi żebrak, „bo nędza u nas okropna; żona i dzieci głód cierpią, a ja mam pragnienie.“

Radykalna kuracya.

Zreumatyzmowanego jegomości leczy lekarz za pomocą prądu elektrycznego, a gdy prąd zbyt mocny puszcza, krzyczy pacyent w niebogłosy: „Na Boga, doktorze, przestań, bo mię zabijesz!“ — „Nie szkodzi, odpowiada lekarz, ale to zdrowo!“.

Niewinnie ukarany.

„Co ja słyszałem! Podobno Andrzej z waszej wsi siedzi w domu karnym. Za co?“ — „Tak jest, zupełnie niewinnie, bo chciał od swego sąsiada 20 marek pożyczyć.“ — „To niepodobna! Przecież za to nie można nikogo skazywać do domu karnego?“ — „To prawda, ale u niego była ta okoliczność, że gdy te pieniądze chciał pożyczyć, drzwi sąsiada były zamknięte, a on musiał wejść oknem, a potem gdy mu sąsiad nie chciał zaraz pożyczyć, to on go cokolwiek chwycił za gardło.“

Okropne prześladowanie.

Hulakiewicz. Wyprowadzam się z miasta w dalekie strony, bo tu mi nastawają na życie.

Strachota. Na życie nastawają? Tobie? Kto taki?

Hulakiewicz. Wszyscy restauratorzy i winiarze, bo mi już żaden nie chce kredytować.

Niewinny.

„Wstań, leniwcze!“ budzi majster ucznia z rana, słońce już od dwóch godzin na niebie, a ty jeszcze gnijesz!“ — „Przecież ja temu nie winien,“ — odpowiada uczeń, — „że słońce dwie godziny przededniem wstało!“

* „Dokąd idziesz matko?“ pyta mały Józio, „Do mądrej kobiety, aby mi różą zażegnała,“ odpowiada matka. „Ach weź mię ze sobą!“ prosi się Józio, „bo ja jeszcze mądrej kobiety nie widziałem.“

Zamiana.

Ojciec. Co tam robicie chłopaki?

Antoś. Myśmy się pomijali.

Ojciec. Jakto? Przecież Jaś płacze!

Antoś; On mi dał jednego szturchańca, a ja mu za to dałem innego szturchańca.

Na balu.

Pan Kohn. Widzisz pan, jak mój syn ładnie tańczy?

Metr tańca. A widzę, widzę! Istotnie tańczy z gracyą.

Pan Kohn; Wie haist z Gracyą? Przecież on tańczy z panną Silberstein!

KATOLOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago, - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

Z przygód polskiego wędrowca. Swe własne wypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera: 1) Spotkanie się w Meksyku, 2) Borby w puszczy australskiej, 3) Wyprawa do Cajamarca, 4) Zasadzka na dzikie bydło, 5) Pod górą „El Bernal“, 6) Tydzień pod równikiem, 7) Poznanie się w Texas, 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym, 9) Rokosz na morzu 15

Z przygód tułacza. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza 25

Żyd wieczny Tułacz z Jeruzalem imieniem Ahasverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocność Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje . . 10

Żywot Genowefy, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytntch czasów 30
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dla zabawy i rozrywki.

Czarnoksiężnik Hokus-Pokus czyli nauka odkrycia tajemnic i niezawodny sposób czarowania, według sławnych sztukmistrzów jako to: Bosco, Schwanenfeld, Twardowski, Faust, Theophrastus, Paracelsius, Dobbler, Filadelfia i wielu innych. Cena..........85c.

Kabała czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. (Dla zabawy i rozrywki.) Cena 10

Kalambury czyli Dowcipna Prawda, dla rozrywki i pouczenia 10

Karty ułożone przez sławną wróżkę Lenormand z Paryża, przepowiadające przyszłość. (Dla rozrywki i zabawy.) Cena paczki 50

Książka punktowania, czyli wróżenie za pomocą kropkowania . . . 10

Mynhausen nowy, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle. 10

Niebo. Gra bardzo wesoła i zabawna dla kółek towarzyskich. Nowe poprawne wydanie 10

Nowy Sowizdrzał i awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Prawdziwy Persko-Egipski Sennik. — Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z blisko 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 30

Róże i Niezapominajki, książeczka dla serc kochających a szczególnie dla narzeczonych zawierająca rozmowę z kwiatami, opowiadania, rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich 30

Rozmowa Polaka z Kaszubą, czyli porównanie Kaszub z Ziemią św. 10

Sennik czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadkach służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów 15

Wszystkiego po trosze. Zbiór dykteryjek, figli, żartów, humorystyki itd. 15

Zabawa moralna oraz Mądrości Salamona zawierające w sobie różne tajemnice przyszłości, zagadnienia i na te pożądające odpowiedzi, z dodaniem dwóch pieśni pięknej treści światowych.
Cena - - - - - - 10c.

Książki z piosenkami do śpiewania, narodowe, wesołe i światowe.

Arye polskie, zebrane dla Polonii w Ameryce przez Wł. Dyniewicza 25

Bukiet pieśni światowych, w którym się znajdują: piosnki, dumki arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie, wesołe, żartobliwe, wyjątki z oper itd. . . 30

Gratulant, oraz pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne 20

Krakowiaki, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger 35

Kujawiaki, Mazurki, Wyrwasy i Dumki pomniejsze, ze źródeł ethograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger 25

Piosnki, Dumki i Arye narodowe, w w mocnej oprawie 25

Odgłos z Zamorza. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyelski 25

Trzydzieści Pieśni i Piosnek dla Rzemieślników, A szczególnie dla szewców, kowali, krawców, stolarzy, kołodziejów, piekarzy, rzeźników, rybaków, garncarzy, cieślów, mularzy, powroźników, młynarzy itd. — z dodatkiem piosnki wykazującej za którego rzemieślnika najchętniej panny za mąż iść rade.
Cena - - - - - 10c.

Zbiór piosnek, śpiewanych w Kongresówce i Litwie 15

Wybór pieśni narodowych, w którym znajdują się: dumki, arye, marsze krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd. . 30

Książki teatralne.

☛ Panom reżyserom zwracamy uwagę, że taniej wypadnie zakupywać książki w większej ilości, najmniej po sześć egz., aniżeli z jednej książeczki przepisywać role aktorom i aktorkom. Zakupującym najmniej po 6 egzemplarzy, liczymy książki teatralne po 25c. egz. czyli $1.50 za 6 egz. a $3.00 za 12 egzemplarzy.

BARNABA FAFUŁA i Jóżo Grojseszyk na wystawie paryzkiej. Śmieznostka w pięciu aktach Oryginalnie napisana przez Feliksa Schobera.
Cena - - - - - 50c.

Berek odpieczętowany. Monodram w jednym akcie ze śpiewkami. Przez Alexandra Ładnowskiego . . 50

Berek zapieczętowany. Monodram w jednym akcie ze śpiewkami. Przez Alexandra Ładnowskiego . . 50

Błażek opętany, krotochwila w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca 50

Bohaterka z Powstania 1863 Roku. Tragedya na tle Historycznem w 5ciu aktach śpiewami przez Antoniego Stefana Ździebłowskiego.
Cena - - - - - - 50c.

Chłopi arystokraci szkic dramatyczny przez Wł. L. Anczyca 50

Flisacy. Obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca 50

Jan Kiliński, Szewc warszawski. Obrazek dramatyczny mieszczański w 5ciu aktach a 7-miu odsłonach napisał G. F. Cena 50

Kominiarz i młynarz czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba . . . 50

Kościuszko pod Racławicami, obraz Historyczno-Ludowy w pięciu aktach. Napisał A. W. Lasota.
Cena - - - - - - 50c.

Kozioł Ofiarny. Komedya w jednym akcie z niemieckiego przetłómaczył Stanisław Bogowolski. Cena... 50c.

Łobzowianie, Obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami. Przez Wł. L. Anczyca 50

Majster i Czeladnik. Komedya w dwóch aktach. Cena . . . . . . 50c.

Mały Nauczyciel. Komedyjka ze śpiewkami dla dzieci, w dwóch aktach przez Maryę Grabowską 50

Nowożeńcy. Komedya w 2 aktach, Björnsterna Björnsena, przekład A. Walewskiego......................50c.

Ciąg dalszy nastąpi.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję męża mego Stanisława Kunieczne-go, który w marcu r. 1890 emigrował przez Londyn do Ameryki. Z Londynu pisał do mnie list, lecz od tego czasu nie mam żadnych od niego wiadomości. Liczy lat 30, jest wzrostu średniego, ma nogi nieco krzywe. Służył w wojsku austryackiem.

Ewa Kunieczna,

Urząd parafialny w Weleśnie, Galicya, poczta Dąbrowa. (34—36)

Poszukuję żony mej Katarzyny Woronieckiej, która wyjechała 6go lipca, rb., z Bayonne City, N. J., do Elisabeth, ztąd do Driftword a następnie do Reynoldsville, Pa. Zamężną jest od 6 lat a pochodzi z familii Sallewskich. Urodziła się w Koniesburgu w Prusach, a do Ameryki przybyła z gubernii Płockiej. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu i mi doniesie w przeciągu trzech miesięcy, czy żona chce do mnie wrócić lub też zabrać dzieci, których mamy dwoje, to otrzyma 20 dolarów nagrody.

Piotr Woroniecki,

22 Mechanic Str., Bayonne City, N. J. (Oct. 23)

Poszukuję Antoniego Bejgiec, pochodzącego z gubernii Płockiej, ze wsi Sokołowa. Był w Chicago i wyjechał do Michigan. Ma lat 23. Kto o nim wie lub on sam, niechaj zgłosi się do:

Michał Mościński,

1000 Elk Grove Ave., Chicago, Ill. (35—37)

Jestem Polak w sile wieku mogący dać odpowiednie utrzymanie. Poszukuję przeto dozgonnej towarzyszki życia, wyłącznie między Polkami. Łaskawie pretendentki raczą się zgłosić z z dołączeniem fotografii:

Stanisław Majewski,

Box 1042, Ansonia, Conn.

Kawaler liczący lat 26 poszukuje za żonę panny lub wdowy z niewielkim kapitałem. Niech się zgłosi tylko taka, któraby chciała wyjechać do Europy. Adres: W. S.

care of „Gazeta Polska" Chicago, Ills.

Niżej podpisany poszukuje swego kuzyna Aleksandra Januszewicza, który pochodzi z Augustowskiego, gub. Suwałki. Ktoby z Rodaków o nim wiedział, lub on sam niech mi raczy donieść.

John Shaits,

Startle P. O. Jefferson Co., Ohio.

Niżej podpisany poszukuje Wojciecha Chmielewskiego i bratanka Franciszka Chmielewskiego, którzy pochodzą z gubernii Suwalskiej, powiatu Augustowskiego, przedmieścia Zarnowa. Wojciech Chmielewski przybył dnia 14 maja, 1893 r. do Piotra Siedleckiego do Manayunk, zkąd wyjechał do Ashland, Wis., do Franciszka Chmielewskiego, który przebywa już 7 lat w Ameryce. Rodzicami jego są Wojciech i Franciszka Chmielewscy.

Piotr Siedlecki,

53 Livingstone str., Newark, N. J.

Poszukuję w bardzo ważnym interesie Piotra Dobrydnia, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomżyńskiej, powiatu Szczuczyńskiego, gminy Pruska, wsi Czechówko. Jest wzrostu średniego, ma włosy blond, małe wąsy także blond, twarz okrągłą, nos krótki, zęby rzadkie, na lewym policzku przy nosie maleńką brodawkę. Blizko 4 lata temu przebywał w Silosby, Wis., i w Ironwood, Mich. Ktoby z rodaków znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:

Mrs. Josie Marges,

Ironwood, Mich., lb. 1854.

Wincenty Waśkowski, San Bento, (Rio Vermelho Estado Santa Catharina, Brazil, poszukuje swego syna Nykedema Roberta Waśkowskiego z Czarnej Wody z Prus Zachodnich, prosi szanownych czytelników „Gazety Polskiej w Chicago" którzyby o nim wiedzieli jemu za wynagrodzeniem o tem donieść. Ostatni raz odebrałem od niego list z Nowego Yorku; był u jednego pana za strzelca roku 1886. (36—38)

Polak, kawaler, rodem z pod zaboru austryackiego, liczący lat 35, znający dobrze pracę mularską i farmerską, będący przy pieniądzach poszukuje towarzyszkę życia, pannę lub wdowę, nie z majątkiem, lecz z cnotą. Zgłosić się po bliższe szczegóły pod adresem:

A. D.

Hudson, Luzerne Co., Pa., box no. 82.

Ceny Targowe.

Chicago, 4 Września 1894.

Żywe świnie	2.22—6.25
Bydło	1.50—5.85
Owce	1.50—4.10
Owies	29—29½
Pszenica	49—49½
Kukurydza	52—55½
Masło	10½—23½
Jabłka, beczka	75—2.00
Żebra, 100 funtów	7.72½
Kartofle, buszel	60—70
Peklowina } beczułka	13.95
Smalec } beczułka	8.45
Groch, buszel	87½—90
Fasola	1.35—1.90
Jaja	13½—14
Ogórki, beczka	1.00—1.25
Mąka	1.30—3.40
Kapusta, crate	75
Marchew, tuzin	10—15
Banany	1.25—1.50
Cytryny	4.50—6.50
Miód	5—12½
Cebula, beczka	1.50—2.00
Melony	5.00—10.00
Pomidory	50—85
Borówki	1.00—1.50
Siano	11.00—12.00
Len	1.28½
Tymotka	4.85—5.00
Koniczyna	9.75
Spirytus	1.33
Ser	6½—14
Kury	11—14
Gęsi, tuzin	4.00—6.00
Brukiew, buszel	40—50
Kukurydza młoda, tuzin	8—10
Łój	4—4½
Cielęta	2.70—3.50
Winogrona, kosz	15—18
Gruszki	1.40—1.50
Brzoskwinie	65—80

ORGANISTA

Poszukuję miejsca jako organista, również mogę pełnić obowiązki nauczyciela. Znam prócz polskiego język angielski, niemiecki i litewski. Jestem biegły w swoim zawodzie jako organista i mam życzenie zaprowadzić chór. Posady żądam gdzie na prowincyi. Mam dobre atestacye.

JAN CZYŻEWSKI,

32 Sloan Str., Chicago, Ills. (33—35)

Listy polskie na poczcie.

12	Bedmar J.	150	Madrzyk A.
26	Caruch O.	151	Magiera S.
27	Czoroski J.	152	Malassa T.
40	Doźlakiewicz F.	154	Matek J.
43	Duleba K.	155	Matek J.
44	Dulsba W.	156	Matzon J.
45	Dwornik J.	161	Micholska L.
46	Duczynski R.	162	Michał J.
47	Falkowska A.	174	Olenderczyk
59	Fornek S.	177	Pawlok A.
64	Giersch H.	178	Pawłowski J.
65	Gliszczynski J.	186	Pinski M.
67	Goniański S.	187	Plinski J.
70	Gruczelak A.	190	Procek Tek.
72	Grześkowiak A.	191	Prybyłowicz M.
73	Gaszkiewicz J.	192	Pus einik J.
94	Jaroch F.	193	Rodanowicz
95	Jaszczynski J.	197	Rosinski Fr.
97	Jedloski W.	214	Rejewski P.
98	Inaszkiewicz R.	215	Serelk J.
100	Julka Fr.	217	Sikora A.
101	Juradzio A.	221	Simowski S.
102	Jurgaitis	225	Staniszewski S.
105	Kurasek M.	223	Stawick F.
107	Karpa A.	233	Szamlewski F.
108	Karz E.	234	Szoras J.
111	Kebelis P.	238	Terlicki A.
113	Komarnik W.	244	Trefny I.
116	Kesinski J.	245	Tusinski A.
119	Konstanski Wal.	250	Wacławik B
120	Kowarz P.	259	Wielkowska M.
121	Kozioł J.	260	Wiśniewski J.
122	Kozłowski T.	261	Witeński E.
128	Krol J.	262	Wodzinski H.
130	Kubal J.	263	Zaknsija J. (2)
132	Kulczycki J.	265	Zerzutko J.
133	Kuntk J.	266	Zi linska P.
135	Kusiak J.	267	Zielinski G
136	Kuźnik M.	269	Zakaszewski A.

WASHINGTON.

Washington, 28 sierpnia. Nigdy przedtem nie odbyło się odroczenie kongresu tak spokojnie jak właśnie odroczenie drugiej sesyi 53go kongresu.

— W Skarbcu Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj gotówką $128,419,063; z tych przypadło na rezerwę złota $55,048,720.

Washington. 29 sierpnia. W skarbcu Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj gotówką $120,-329,595. Z tych przypadało na rezerwę złota $55,415,103.

Washington, 30 sierpnia. Dość interesujące sprawozdanie ogłosiło dzisiaj bióro spisu ludności (census). Bióro to ogłasza więc na podstawie ściślej statystyki: Z 12,-690,152 familii osiadłych w Stanach Zjednoczonych, mieszka 48 procent na własnych farmach, lub w własnych domach. Prawie 28 procent tych przez ich właścicieli zamieszkałych farm lub domów jest obciążonych hipotekami.

W miastach, które liczą przeszło 100,000 mieszkańców, mieszka 1,-948,834 familii, które zamieszkują po jednym domie. Z tych mieszka 23 procent w własnych domach. Hipotekami są obciążone 38 procent domów zamieszkałych przez ich właścicieli. Z pomiędzy miast liczących przeszło 100,00 mieszkańców posiada New York największy procent tych, którzy siedzą na komornem, to jest 93.67 pr.; następnie Boston mający 81,57 pr., Brooklyn, 81,44, Jersey City 81,20, Cincinnati 8082. Na Baltimore wypada 73,94; na Buffalo, 60,03; Chicago 71,57; Cleveland 60,90, Denver 70,89; Minneapolis 62,86; St. Paul 59,80; San Francisco 78,46; Washington 74,80. Najmniejszy procent, bo tylko 56 posiada Rochester, N. Y.

Ogólna watrość hipotekami obciążonych farm i domów — 1,696,-890 — wynosi $5,687,296,029. Hipoteki wynoszą $2,132,949,563 czyli 37,50 procent całej wartości.

W miastach, które liczą przeszło 100,000 mieszkańców, wynosi wartość domów zamieszkałych przez właścicieli $934,191,811. Hipoteki ciążące na nich wynoszą $393,029,-833, tj. 42,07 procent wartości.

W miastach liczących przeszło 100,000 mieszkańców wynosi przeciętnie wartość domu obciążonego hipoteką $5555. Wartość przeciętna domu w New Yorku wynosi $19,-280; w San Francisco $7993, w Brooklynie $7349, w Omaha $7179, w Washingtonie $7045.

Washington, 31 sierpnia. Baker poseł Stanów Zjednoczonych, doniósł dzisiaj ministrowi stanu, Greshamowi, na drodze telegraficznej sprawozdanie o wydaleniu z kraju osób zawikłanych w buncie w kraju Mosquito. W telegramie powiada, że prezydent rzeczypospoiitej Nicaragua wydał na mocy prawa uchwalonego przez legislaturę, dekret, wskutek którego wszystkie osoby, które brały w powstaniu udział, mają zostać wydalone z kraju. On, poseł, daremnie protestował przeciw wydaleniu z kraju Amerykanów bez poprzedniego sądowego śledztwa. Doniósł rządowi nicaraguańskiemu, że Stany Zjednoczone mniemają, że Nicaragua nie ma prawa do wydalania obywateli amerykskich, jeżeli ich poprzednio nie procesowano, tj. nie udowodniono pewnego przestępstwa.

— W skarbcu Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj gotówką $126,875,440. Z tych przypada na rezerwę złota $55,248,028.

— Pięciu robotników pracujących przy nowym w północno-zachodniej części miasta się budującym kościele św. Pawła, spadło dzisiaj z rusztowania, na którym stali. Wszyscy zostali znacznie pokaleczeni, jeden niebezpiecznie.

JESZCZE AMERYKA.

Ustępuje.

Z Milwaukee, Wis., donoszą 30go sierpnia: Stanowa władza zdrowia postanowiła dzisiaj nie zawieszać kwarantanny nad jedenastą wardą w Milwaukee, chociaż tam panuje ospa. Postanowiła dalej, że chorzy na ospę mają zostać wysłani do szpitala dla chorób zaraźliwych tylko wtenczas, gdyby leczenie ich w domu było połączonem z wielkiem niebezpieczeństwem dla sąsiadów. Władza zdrowia postanowiła także, że szpital dla chorób zaraźliwych ma pozostać pod dozorem władz miejskich.

Powódź w Texas.

Z Uvalde, Tex., donoszą 31-go sierpnia: Kwitnące nasze miasteczko spustoszyła przeszłej nocy powódź. Rzeka Leona wezbrała wskutek ulew i woda zalała całą miejscowość. Większa część domów została spustoszoną i bardzo wielu mieszkańców utraciło życie.

Katastrofa nastąpiła o drugiej godzinie w nocy. Powstała ogromna burza, dało się uczuć trzęsienie ziemi i w tej samej chwili zalała woda dolną część miasta. Istnieje obawa, że 75 familii znalazło śmierć.

Strata kolei Southern Pacific jest ogromną. Na przestrzeni 40 milowej zostały zabrane rejlse i mosty.

Strata ogólna wynosi najmniej $1,500,000.

Strajk tkaczy.

W Lawrence, Mass, porzuciło pracę 46 tkaczy, zatrudnionych u firmy Brown & Ackyrodas, ponieważ chciano im zniżyć myto.

W River przędzalni w Woonsocket, R. I., porzuciło pracę 100 robotników, ponieważ im oświadczono, że odtąd mają pracować od sztuki, zamiast pobierać płacę tygodniową. W ten sposób zostałby zarobek ich zmniejszony. Natychmiast zawieszono pracę w całej przędzalni.

Zamknięta wskutek złych czasów.

Huta żelaza Williams'a w Muscatine, Iowa, została dla złych czasów zamknięta na czas nieograniczony. W fabryce było 150 robotników zatrudnionych.

Morderstwo.

Telegram z Chappell, Nebr., donosi: Jacob Frahm, jeden z najbogatszych farmerów w stanie, został w piątek uwięziony za zamordowanie swej żony. Pani Frahm zaginęła dwa miesiące temu. Mąż jej mówił, że odwiedza krewnych na wschodzie. W czwartek ryły świnie w lesie w pobliżu mieszkania Frahma i wywlekły z grobu strasznie zeszkaradzone zwłoki zaginionej.

Bestya w postaci ludzkiej.

Z Lexington, Ky., donoszą 31-go sierpnia: W Fincastle w powiecie Wulf Joe Gum udając się do pracy pozostawił 3 letniego synka pod opieką bratanka Henryka Gum. Temu sprzykrzyło się nareszcie doglądać chłopca i dla tego postanowił go zabić. Pałką rozbił głowę dziecka i wrzucił do studni. Umieszczono go w więzieniu w Beattyville.

Miłość macierzyńska.

Z Fort Scott, Kas., donoszą: Na farmie Colvina Parker, położonej 7 mil ztąd w kierunku północno-zachodnim została pani Parker straszliwie pokaleczoną przez rozjuszonego byka, przed którym chciała ocalić małą swą córeczkę. Rozjątrzone zwierzę nie tylko rozpłatało jej cały brzuch, lecz zadało jej jeszcze inne pokaleczenia.

Pożary.

W domu położonym pod no. 266 przy Riverton ul. w New Yorku powstał dnia 29go sierpnia rychło rano pożar. Dom był zamieszkałym przez samych żydów, a drugie piętro było używane za bóżnicę. Przyczyny pożaru nie są znane, chociaż się zdaje, że budynek został podpalonym. Życie utracili Maurycy Levine, ojciec i synowie Józef i Eliasz Levine. Byli krawcami.

— W składzie drzewa firmy Brook Bros. w St. Paul, Minn., zniszczył pożar w dniu 29go sierpnia 10,000,000 stóp drzewa budulcowego. Strata wynosi $115,000.

— Wskutek obalenia się świecy w drzewnianym domu w Santa Monica, Cal., utracił w środę życie 5letni syn pani R. Grinvins i 3letnia córka pani Dominguez. Matki wyszły z domu za interesem a powróciwszy znalazły w zgliszczach popalone ciała ich dzieci.

CHICAGO.

Herbert McRay, z pod no. 4117 przy Ashland ave. został w wtorek zabity przez swoją gospodynię Lizzie Donworth.

Jeden z jej stołowników, John Marshall, niezapłacił jej za stołowanie i pokłócił się dla tego z jej bratem Patrickem Cassidy. Herbert McRay przyszedł Marshall'owi na pomoc, gdy już bójka się przeniosła na ulicę. Donworth'owa w rozgorączkowaniu schwyciła za kamień i uderzyła nim McRay'a tak silnie, iż tenże ugodzony w skroń, padł i natychmiast ducha wyzionął.

— Na torze kolei C., B. & Q. został w wtorek na południe pochwycony przez pociąg osobowy 10 letni Antoni Forst, którego rodzice pod no. 17 przy Fisk ulicy mieszkają, i tak pokaleczony, że wkrótce umarł w szpitalu powiatowym.

— Polski robotnik Marcin Colbey (?), który mieszka pod no. 3342 przy Mosprath ulicy, i był zatrudniony przy „Danville" elewatorze zboża, narożnik Ashland ave. i ul. Levee dostał się w wtorek pomiędzy dwa wagony kolejowe. Złamał trzy żebra i odniósł nadwerężenia wewnętrzne. Odwieziono go do jego mieszkania.

— Policyanci ze stacyi przy Rawson ulicy uwięzili w środę wieczorem 13 lat liczącego Stanisława Waślika, który wspólnie z Franciszkiem Myers i Franciszkiem Kusinskim obrabowali w wieczór poprzedniej soboty skład obuwia Jakuba Wilder, położony pod no. 154 W. Division ul., i ukradli towaru za $35. Wspólnicy jego zostali już w wtorek uwięzieni i oddani przed sąd kryminalny w wysokości $600.

— Chicago będzie miało nowy tramwaj przedmieściowy. Inkorporowanem bowiem zostało w Springfield Towarzystwo pod nazwą „Southwestern Suburban Transit Co.", której kapitał ma wynosić $1,000,000. Tramwaj ten zacznie się pomiędzy 22gą i 31szą ulicą i popędzi aż do miejscowości Hinsdale.

— Skład znany pod nazwą „The Bell", położony pod no. 214—220 State ul., został w środę wieczorem uszkodzony przez pożar na $15,000.

— Przy wprawianiu nowego okna na drugiem piętrze domu położonego pod no. 232 przy ul. Illinois, utracił w środę A. Dubin z pod no. 340 przy ul. Augusta równowagę, spadł i złamał obie nogi.

—Na rogu Cottage Grove ave. i 53ciej ul. napadli w piątek wieczorem negrzy Jno Delaney i John A. Morris panią Mangan z pod no. 5614 przy Drexel i inną damę znajdującą się w jej towarzystwie i zmusili je do wydania im pieniędzy, które posiadały — ogółem $10. Policya zdołała łotrów uwięzić.

— Dziewięcioletni Jakób Smoła, którego rodzice mieszkają pod no. 436 W. 17 ul. dostał się w piątek po południu pod wóz ekspresowy i odniósł skomplikowane pęknięcie czaszki. Lekarze w szpitalu powiatowym uważają stan jego za bardzo krytyczny.

— Wskutek kolizyi wagonu elektrycznego tramwaju Cicero i Proviso z bryczką w pobliżu Franklin ul. został w piątek 17letni Ernest Kean z pod no. 304 S. Waller ul. zabity, i wuj jego Wesley Hathaway niebezpiecznie pokaleczony. Motornik i konduktor wagonu zostali stawieni pod kaucyą $10,000 każdy.

— John Rader, mieszkający pod no. 284 przy Larrabee ul. odebrał sobie w piątek życie kwasem karbolowym. Brak pracy i różne nieszczęścia doprowadziły go do samobójstwa. Liczył lat 40 i pozostawił żonę w nader nędznych stósunkach.

— Listowy Harry Talman został w piątek uwięziony za kradzież listów zawierających pieniądze.

— W. Furman, Michał Ignowski, Lorenz Tollmer i inni członkowie gminy Niepokalanego Poczęcia w South Chicago podali do sądu okręgowego petycyę o „injunction" aby arcybiskupowi Feehan i ks. Wiktorowi Zaleskiemu nie było wolno na własną rękę budować kościół, który ma stanąć na miejscu spalonego kościoła. Stary kościół był zapisany na imię arcybiskupa. Dnia 4go maja, 1894 r. spalił się kościół. Premie płaciła wciąż gmina, lecz „police" zabezpieczenia była wystawiona na nazwisko arcybiskupa. Po pożarze odebrał ks. Zaleski pieniądze od kompanii zabezpieczenia w wysokości $11,000. Bez troszczenia się o życzenia gminy — tak brzmi skarga — oskarżeni duchowni oddali kontrakty budowy przedsiębiorcom, którzy się nie podobają gminie, gdyż ta może dostać tańszą sposobność do budowania. Skarga oznacza postępowanie osób duchownych jako „nierozsądne" i gmina żąda od sądu „injunkcyi."

— W więzieniu powiatowym znajduje się obecnie 24 ludzi oskarżonych o morderstwo. Z tych otrzymało wyrok dwóch. Jeden został skazany na śmierć, inny na 15 lat więzienia.

— Niejaki Kybustrz z pod no. 635 przy Southport ave. będąc w niedzielę rano pijanym chciał zamordować swą żonę za pomocą brzytwy. Krzyk kobiety przywabił sąsiadów, którzy ją ocalili. Kyburtzowa została jednakże przez męża pociętą tak, iż lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu.

— W niedzielę został położony kamień węgielny pod nowy kościół św. Marcina na rogu 59tej ulicy i Princenton ave. Przew. arcybiskup Feehan dopełnił ceremonii. 10,000 ludzi było obecnych.

— Szymon Pertz i jego żona mieszkający pod no. 585 przy N. Ashland ave. zostali w niedzielę niebezpiecznie poparzeni wskutek eksplozyi pieca gazolinowego.

— Czech Albert Strohmer mieszkający pod no. 124 przy W. 19 ul. został w niedzielę przejechany i zabity na 20tej ulicy przez parowóz kolei Illinois Central.

— W domu położonym pod no. 859 przy N. Paulina ul. wybuchł w niedzielę rano o godzinie 2giej pożar. Strata właściciela Józefa Kowalskiego wynosi $300. Antoni Gikowski i Julian Kamieński ponieśli stratę w wysokości $50 każdy. Sąsiedni dom Michała Barkowicza został uszkodzony na $100.

— W pochodzie robotników w dniu 3go września brało udział około 10,000 ludzi, lecz piknik w Ogden Grove nie udał się z powodu deszczu.

— Wskutek ulewy poniedziałkowej zostało wiele piwnic i „basement'ów" zalanych.

—W szopie „Globe Lumber Co." na rogu Lumber i Throop ulic wybuchł w poniedziałek wieczorem pożar, który wprawdzie tylko na $500 straty narobił, lecz był przyczyną śmierci strażaka Mahoney z pod no. 2807 Hickory ulicy. Ten stanął na desce, która się nagle przewróciła, Mahoney wpadł do rzeki i utonął. Liczył lat 49.

Zgubne pożary leśne.

Z St. Paul, Minn., donoszą 2-go września: Sześć spustoszonych miejscowości i przeszło 500 umarłych, otóż wynik pożarów leśnych w tym stanie w czasie ostatnich 24 godzin. W Hinckley, Sandstone, Pokegama, Sandstone Junction, Skunk Lake i Mission Creek zginęło z pewnością 355 ludzi. Oprócz tego nie wiadomo, co się stało z kilkaset ludźmi, którzy mieszkali porozrzucani. Strata wynosi kilka milionów dolarów.

Później donoszą: Miasteczko Hinckley położone pomiędzy St. Paul i Duluth zostało obrócone w perzynę przez pożary leśne, i tu tysiąc osób utraciło może życie. Przybyło dzisiaj kilku ludzi, którzy się przedarli przez morze płomieni na drezynie (handcar). Po drodze napotkali 27 trupów; 17 odkryto przed południem w Hinckley, a o godzinie pierwszej znaleziono jeszcze zwłoki 21 ludzi; z innego źródła donoszą, że w Hinckley najmniej 200 ludzi utraciło życie. W tamtejszej całej okolicy palą się lasy i pola, a szczegóły o katastrofie będą dopiero za kilka dni znane.

Z Milaca proszono o pomoc, lecz pociąg ratunkowy nie mógł się dostać dalej niż do Bridgman, która ta miejscowość została ocaloną po zaciętej walce z płomieniami.

Pociąg osobowy z Duluth, na którym powyżsi ludzie, którzy za pomocą drezyny się przedarli przez płomienie, się znajdowali spalił się. Pasażerowie ocalili się do bagna, w którem są otoczeni płomieniami.

Miejscowość Missions Creek, położona cokolwiek na północ od Hinckley miała się także spalić.

Telegram prywatny donosi, że znaleziono już 250 ciał.

Strata w pobliżu St. Cloud ma wynosić $200,000. Pożary srożą się także w powiatach Becker i Aitkin, gdzie już się spaliło wiele farm, zboża i drzewa budulcowego.

Gubernator stanu Minnesota, Nelson, burmistrz Smith z St. Paul i Eustis, burmistrz miasta Minneapolis wydali proklamacye, w których obywateli proszą o dary dla spaleńców. Żywność, odzież, pieniądze — wszystko zostaje przyjmowane. Nędza jest bardzo wielka.

O pożarach leśnych donoszą jeszcze: Hinckley w powiecie Pine w Minnesocie, miasteczko liczące 1200 mieszkańców zostało zupełnie zniszczone i 50 ludzi utraciło życie. Spaliło się także miasteczko Missions Creek i Bashaw w powiecie Barnett. Mieszkańców przewieziono koleją do Rice Lake. W Barronett, w powiecie Barrett, Wis., 500 ludzi utraciło przytułek i mienie. Pozostał tylko dworzec kolejowy. Mieszkańcy w Fifield, Wis., zagrzebali w ziemi swe rzeczy wartościowe i porzucili swe domy.

Strata w Hinckley i okolicy wynosi przeszło $800,000.

„Pioneer Press" w St. Paul zestawiła liczbę ofiar jak następuje: Hinckley 200, Sandstone 62, Miller 12, w Skunk Lake 12, w Pakegama 28, w obozach drwali 50, razem 364.

Z Hinckley donoszą 3go września, że począł padać padać rzesisty deszcz, który niezawodnie położy koniec dalszym pożarom leśnym.

Istnieje obawa, iż wielu ludzi, którzy udali się na polowanie do lasów w pobliżu Hinckley, Mora, Sandstone i innych miejscowości utracili życie w płomieniach.

— Z Bradford, Pa., donoszą 3go września, że lasy się palą wzdłuż kolei Buffalo, Rochester i Pittsburg. Zagrożonemi są miejscowości Mount Jewett, Long Bird, Lewis Row, Kano i Russel City. Istnieje obawa, że płomienie się dostaną do pól petrolejowych. Ofiarami płomieni stało się podobno kilkunastu drwali pracujących w pobliżu Russel City.

— Z Ironwood, Mich, donoszą 3go września, że spaliły się wszystkie mosty kolei Wisconsin Central od Watersmeet aż do Bessemer.

Z Milwaukee donoszą 3go września, że miasteczko Hermansville, Mich., stoi w płomieniach a lasy palą się od Commonwealth aż do Menominee.

Vesper, Wood Co, Wis., 3 września.

Straszny pożar zniszczył nam 25 go sierpnia tartak i heblarnią i 60 milionów stóp desek i wszystko, co w drodze się znajdowało. Pół godziny przed katastrofą był ogień jeszcze o dwie mile od Vesper. Palił się las. Ludzie ratowali się ucieczką nie mogąc nic ocalić. Z naszych utracili całe mienie Stanisław Kubisiak, Antoni Stajczak i Tomek Sokołowski.

Geo. Sokołowski.

Ostatnie wiadomości.

ATENY, 2 września. 130 oficerów i żołnierzy każdego gatunku udało się w poniedziałek do redakcyi czasopisma "Akropolis" i potłukło tam wszystkie prasy i zapasy drukarskie. Zniszczyli także bibliotekę, podarli książki lub powyrzucali takowe na ulicę. Następnie odwiedzili mieszkanie wydawcy i zniszczyli tu także wszystko co mogli. Czasopismo "Akropolis" występowało w ostatnich czasach przeciw nadużyciom w wojsku. Uwięziono 20 żołnierzy.

LONDYN, 2 września. Cholera wybuchła we wsi Buergel w Hesyi. Wydarzyło się już 8 wypadków cholery, dwa ze śmiertelnym wynikiem.

BRUKSELA, 2-go września. Z Niewport w zachodniej Flandryi doniesiono wczoraj o jednym wypadku cholery. I w Spykanisse i Baxmeer wydarzyły się pojedyncze wypadki cholery.

LONDYN, 2 września. Położenie na wyspie Sycylii pogorszyło się znowu. Zbrodnie agraryczne są na porządku dziennym, a stósunki pomiędzy właścicielami dóbr i dzierzawcami stają się coraz gorszymi.

PETERSBURG, 2-go września. Eskadra mająca się udać do Korei, dostała rozkaz, aby się jak najprędzej na miejsce przeznaczenia udała.

— W Kaluzza, miejscowości położonej 95 mil w kierunku południowo-zachodnim od Moskwy odkryła policya tajną drukarnię nihilistów.

— W Kijowie uwięziono mnóstwo ludzi, którzy mają mieć styczność z anarchistami, którzy chcieli wysadzić w powietrze część Smoleńska. W Odesie uwięziono trzech a w Nikołajewie dwóch członków spisku.

LONDYN, 2 września. Partya wojenna, której naczelnikiem jest książe Tizing dostała się do steru w Chinach, a wojna z Japonią zostanie prowadzona jak najenergiczniej. W pobliżu Pekinu zgromadza się wielka armia. Jedna połowa będzie broniła stolicy, a druga pójdzie jeszcze przed zimą do Korei. Japończycy nie będą mogli użyć swej floty, gdyż zatoka Pe-Chi-Li jest zimą pokryta lodem.

Potwierdza się wiadomość, że atak Japończyków na warownię Port Arthur został odparty.

LOUISVILLE, Ky., 2-go września. Południowa część miasta została uszkodzoną przez wielki orkan. Strata jest znaczną.

OMAHA, Nebr., 2-go września. Poczta w University Place, Nebr., została w obecności pocztmistrza obrabowaną o $100 przez trzech zamaskowanych ludzi.

DUNCANSVILLE, Pa., 2-go września. Jutro rozpocznie się praca w Portage hucie żelaznej. Nie pracowano przez 8 miesięcy. "Pudlerzy" zgodzili się na warunki pracodawców. Dostaną $2.75 dziennie.

RIO DE JANEIRO, 2 września. Stan oblężenia został zniesiony.

LONDYN, 3 września. 27 osób urządziło dzisiaj wycieczkę na zatoce Mercambo. Łódź ich się przewróciła i 20 z nich utraciło życie.

RZYM, 3 września. W Paryżu odbędzie się międzynarodowy kongres, na którym mają zostać załatwione różne kwestye odnoszące się do Stolicy Apostolskiej.

TIENTSIN, 3 września. W bitwie pod Ping-Pang utracili Japończycy 5000 ludzi.

PETERSBURG, 3 września. Z dniem 15 września zostanie cło na destylowany petrolej, przewożony przez granicę pruską, zniżone z 34 na 24 kopiejek za funt. Stanie się to, aby ułatwić współzawodnictwo z petrolejem amerykańskim.

WASHINGTON, 3-go września. Dzisiaj jako w dniu święta robotniczego były wszystkie bióra rządowe zamknięte. W wszystkich prawie miastach obchodzono dzień ten uroczyście.

NEW YORK, 3 września. Edward Mahassey z Harrison zabił dzisiaj swą żonę, ponieważ nie chciała mu dać pieniędzy na wódkę. Deptał po niej póty, póki nie wyzionęła ducha.

LONDYN, 3 września. W Galicyi zachorowało podczas ostatnich trzech dni 623 ludzi na cholerę, a 313 umarło; na Bukowinie zachorowało 48, umarło 25 ludzi.

— W Ostende w Belgii wydarzył się jeden wypadek cholery.

PETERSBURG, 4 września. Podczas jarmarku w Sweat w gubernii Charkowskiej powstała krwawa bójka pomiędzy właścicielami bud i Czerkiesami, którzy zbierali podatki. Sześciu Czerkiesów utraciło życie. Z pospólstwa został jeden człowiek przez Czerkiesów zabity. Przywódzcy tłumu zostali następnie uwięzieni przez kozaków, których przysłano dla zaprowadzenia porządku.

HINCKLEY, Minn, 5 września. Liczba ofiar sobotniejszych pożarów doszła obecnie do 404. Dokładna liczba nie będzie nigdy znaną, gdyż niektóre ciała spaliły się na popiół.

CHIPPEWA Falls, Wis., 5 września. Palą się obecnie miejscowości Thorpe, Spencer i Pittsville.

COLUMBUS, O., 5-go września. Express kolei Baltimore, Ohio, Cincinnati i Pittsburg zderzywszy się z wagonami, które się urwały od pociągu wpadł do rzeki Olentangy. Kilku ludzi zostało zabitych a 5 do 6 ranionych.

CHICAGO, 5 sierpnia. Okręt „Vikingów" znany z wystawy światowej, zatonął w nocy z poniedziałku na wtorek przy Illinois Central slip.

Woda kolońska własnej fabrykacyi.

Woda kolońska stanowi nieodłączny składnik toalety damskiej i w każdym domu jest niezbędną jako środek pomocniczy w wielu razach. Jest to wszakże produkt dość kosztowny, zwłaszcza jeżeli idzie o gatunek dość dobry; z tego względu podajemy sposób przyrządzenia dobrej wody kolońskiej tanim kosztem, odznaczony pierwszą nagrodą na wystawie paryzkiej: „Na 578 gramów (półtora funta) spirytusu winnego, w jak najlepszym gatunku, bierze się 128 kropli olejku bergamotowego, 64 kropli olejku cytrynowego, 32 krople olejku neralowego, 96 kropel olejku cedrowego, 320 kropel olejku rozmarynowego i 480 kropel wody pomarańczowej skoncentrowanej (Aq. fl. Aurantii triplex). Po zmięszaniu płyn trzyma się na słońcu przez tydzień, następnie filtruje się go, ku czemu można użyć lejka szklanego, włożywszy w jego szyjkę, od góry, kawałek oczyszczonej chemicznie waty."

Niewiasta

w średnim wieku, która kilka lat była gospodynią znająca dokładnie wszelką pracę kobiecą poszukuje miejsca, u wielebnych księży. Adres w redakcyi Gazety Polskiej. (38)

NA SPRZEDAŻ

DOM

na rentowanej locie i zarazem INTERES zawierający: ubiory, trzewiki i towary bławatne za cenę bardzo przystępną. Własność ta jest znaną jako

145 New Avenue.

Przyczyną sprzedaży jest wyjazd.

S. Polniaszek,

145 New Avenue., Lemont, Ills.

GRUNT

do sprzedania 40 akrów

we Wilnie, Lincoln Co., Minn.

Znajduje się 2 mile angielskie od Wilna. Pomiędzy samymi Polakami, których jest tam na 300 familii; znajduje się tam kościół i szkoła. Zgłosić się do:

BARTŁOMIEJ BOROWICZ,

334 N. Sangamon Str., Chicago, Ills.

(35—37)

NOWE OBRAZY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

1.) 8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.
2.) " " " "
3.) Nie poddadzą się.
4.) Będzie o jednego mniej.
5.) Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6.) Wizerunki królów polskich.
7.) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.
8.) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.

Album powstania 1863 — 1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.

DO CZYTELNIKÓW.

Każdemu, który kupi za $1.00 książek z naszej księgarni dodamy w podarunku Historyą Krzysztofa Kolumba, w mocnej i pięknej oprawie, ze złoconym tytulikiem.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

- W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
- — ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
- — BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
- — BAY CITY. Walenty Wróblewski.
- — BRONSON. Wincenty Ławniczak.
- — BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
- — CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
- — CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
- — CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
- — CLOVER BOTTOM. Józef Piliot.
- — CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
- — CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
- — DELANO, MINN., Szymon Kittok.
- — DUNKIRK. Piotr Szubarga.
- — DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
- — DUELM, MINN. Joseph Fischbierk.
- — DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
- — EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
- — ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
- — GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
- — LEMONT. Michał Nowacki.
- — LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
- — MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
- — MINNESOTA LAKE, MINN. Józef
- — MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
- — MT. CARMEL L. Jankowski.
- — NANTICOKE. Jan Sosnowski.
- — NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
- — NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
- — PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł Szewczuga.
- — PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
- — POLONIA. A. Sikorski.
- — RADOM. A. Malinowski.
- — św. JADWIGA, TEXAS. J. M. Sizik.
- — SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
- — SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
- — SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
- — SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef B. Dudek.
- — STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
- — TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
- — WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
- — WILNO, MINN., Anast. Gołata.
- — WINONA, MINN. M. Daszkowski.
- — YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.